

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Ojciec Święty przestrzega przed teoriami rasizmu



CITTA DEL VATICANO (Pat) — Ojciec Święty przyjął w Castel Gandolfo alumnów Kolegium Propaganda Fide w obecności kardynała Fumasoni Biondi, prefekta tej kongregacji. Po wysłuchaniu orędzia holdowniczego papież wyraził radość z powodu obecności wychowanków kolegium, reprezentujących 37 narodowości, a następnie wygłosił obszernie przemówienie, w którym przestrzegł słuchaczy przed teoriami rasizmu.

Ojciec Święty sprecyzował pojęcie powszechności Kościoła katolickiego i bardzo ostro wystąpił przeciwko znaczącej się kampanii przeciwko akcji katolickiej, która oskarżana jest przez przeciwników o to, że jest antyrasistowska, a zatem antyfascystowska. Akcja katolicka, oświadczył Ojciec Święty, ma rację bytu tylko przez to, że należy do Kościoła. Dlatego też nie może ona być inną, niż katolicka, być katolicka, to znaczy być powszechną nie rasistowską, nie nacjonalistyczną w sensie wyłączałym tym dwa przymiotniki. „Nie chcemy wyłączać nikogo z rodziny ludzkiej” — oświadczył papież.

Podkreśliwszy rasistowskie i nacjonalistyczne przeszkody, wznoszone pomiędzy ludźmi i narodami, Ojciec Święty dorzucił: stwierdzono ostatnio, że pomiędzy akcją katolicką i partią faszystowską istnieje rozbieżność doktrynalna nie do pogodzenia. Są to słowa wielkie, lecz nieścisłe, ponieważ akcja katolicka nie ma własnej doktryny i jest wyrazem swego tylko credo. Znajduje się ona cała w ramach Kościoła katolickiego, poza którym nie istnieje i nie ma racji istnienia. Powszechność Kościoła katolickiego nie przesądza oczywiście idei pochodzenia lub narodowości, ale cały rodzaj ludzki jest jedną powszechną rasą ludzką i nie ma miejsca na rasy specjalne. Można zatem zadawać sobie pytanie, czyż Włochy istnieć nie potrzebują naśladować Niemcy?

Z uśmiechem dorzucił następnie papież, że nie dlatego tak mówi, ponieważ jest synem mediolańczyków, którzy wygnali w swoim czasie Niemców od siebie, lecz dlatego, że Rzymianie nie mówili nigdy o rasach. Trzeba nazywać rzeczy ich własnym imieniem, jeżeli chce się uniknąć wielkich niebezpieczeństw — powiedział papież. Wśród tych niebezpieczeństw może istnieć także niebezpieczeństwo zapomnienia swego własnego imienia i nazwy, jak o tym mówił ongiś wielki historyk łatyński Tacyt, który widział w tym jedną z najpo-

wi. Ten, kto uderza w akcję katolicką, uderza w papieża, a kto uderza w papieża, umiera. Jest to prawda, której dowiodła historia. W tym miejscu papież przytoczył po francusku stare powiedzenie francuskie „qui mange du pape — s'en meurt”.

Ojciec Święty oświadczył dalej, że w pracy Kongregacji Propagandy Wiary jest jedynie prawdziwa, słusna i zdrowa praktyka rasizmu, odpowiadająca godności i realności ludzkiej, gdyż rzeczywistość człowieczeństwa polega na tym, aby być ludźmi, a nie dzikimi zwierzętami. W dalszym ciągu Ojciec Św. ponownie wyraził ubolewanie, że Włochy uznały za słuszne naśladowanie Niemiec. Przypomniał on, że dawni Rzymianie, mówiąc o rasach, używali słów bardziej kulturalnych, jak np. określenie „gens Italica” i „stirps Italica”.

Przemówienie swe zakończył papież uwagą, że prawdziwy rasizm znaleźć można w Kolegium Propagandy, gdzie zgromadzeni są razem wychowankowie 37 narodów. Wszyscy synowie tej samej matki, tej samej rodziny i wszyscy wychowani przy tym samym stole i w tej samej prawdzie.

Marszałek Piłsudski a masoneria

Oświadczenie prezesa Instytutu Józefa Piłsudskiego, płk W. Sławka

WARSZAWA (Pat) — Instytut Józefa Piłsudskiego poświęcony badaniu najnowszej historii Polski komunistycznie.

W nr 32 „Wiadomości Literackich” z dnia 31 lipca r. b. p. Władysław Baranowski w artykule p. t. „Piłsudski w Paryżu” publikuje swoje wspomnienia z rozmów z Józefem Piłsudskim z lat 1920-21. Niektóre poglądy Józefa Piłsudskiego przytoczone przez autora artykułu nie budzą wątpliwości, zgodne są z innymi relacjami z tego okresu. Natomiast

streszczenie wypowiedzi się Józefa Piłsudskiego o roli masonerii w Polsce, zawarte w ustępie: „Pragnął, aby odrodzone (wolnomularstwo) w Polsce niepodległej, nawiązało nie tradycjom historycznym i aby zdołało wśród pokrewnych organizacji na terenie światowym zdobyć szacunek i odegrać swoistą rolę. Piłsudski uważał, że sprawa wolnomularstwa u nas ma znaczenie poważne i tak, jak w innych krajach o podobnej strukturze psychicznej i kulturalnej, znajduje głębsze podłoże dla swego istnienia.

Reakcja Mussoliniego na mowę Papieża

RZYM (Pat) — Agencja Stefani urzędowo komunikuje: Mussolini, zwiedzając obóz awangardystów w obecności sekretarza partii faszystowskiej i przedstawicieli federacji faszystowskich Włoch Północnych, powiedział: „pragnę, byście wiedzieli i by cały świat się dowiedział, że nawet w sprawie rasy będziemy w dalszym ciągu zdecydowanie kroczyli naszą drogą. Twierdzenie, że faszizm naśladował kogokolwiek lub cośkolwiek, jest po prostu absurdem”.

RZYM (Pat) — Dzienniki włoskie zamieszczają tekst wczorajszego przemówienia papieża, wygłoszonego

w Castel Gandolfo wobec alumnów Kolegium Propaganda Fide, nie opatrzone enuncjacji tej żadnymi komentarzami.

Jedynie tylko wychodzący w Rzymie organ katolicki „Avenire” zwraca uwagę na fakt, że szef rządu po raz pierwszy zabrał głos w sprawach rasizmu. Znając stanowczość Mussoliniego przypuszczać należy, iż wytyczne rządu w tej sprawie będą konsekwentnie realizowane. Dziennik wyraża pogląd, iż wszelkie komentarze prasowe na temat zagadnienia rasizmu we Włoszech są niewskazane i niecelowe, ponieważ decyzje w tej sprawie zostały już powzięte.

Prasa niemiecka atakuje Watykan

BERLIN (Pat.) Duże wrażenie wywołało tu przedwczorajsze przemówienie Ojca Św., w którym prasa niemiecka dopatruje się nie tylko wystąpienia przeciwko teoriom rasistowskim Trzeciej Rzeszy, lecz przede wszystkim ostrej krytyki wyszczególnionych niedawno poglądów faszystów na zagadnienia rasowe. We wczorajszym oświadczeniu Mussoliniego, że faszizm również i w kwestii rasowej kro-

czy swą prostą drogą i nie naśladowe nikogo i niczego, opinia niemiecka widzi odpowiedź na poglądy, wypowiedziane przez Ojca Św.

To wypowiedzenie Mussoliniego zostało wykorzystane przez wczorajszą prasę niemiecką do zaatakowania Watykanu. „Angriff” zapowiada publikację artykułu o politycznej działalności akcji katolickiej.

Min. Beck z małżonką wyjechał do Norwegii

WARSZAWA (Pat.) Minister spraw zagranicznych Józef Beck wyjechał wraz z małżonką z oficjalną wizytą do Oslo.

P. ministrowi towarzyszą w podróży dyrektor gabinetu ministra p. Michał Łubieński i sekretarz osobisty p. Kazimierz Krasicki.

KOPENHAGA (Pat.) Dziś o godz. 12-ej w przejeździe do Oslo przybył do Kopenhagi na statku „Batory” minister spr. zagr. Józef Beck z małżonką. Na powitanie ministra polskiego przybyli do portu dunskiego minister spraw zagranicznych Munch z małżonką, poseł polski Starzewski z małżonką i członkami poselstwa oraz przedstawiciele kolonii polskiej w Danii.

W południe minister Munch podejmował ministra Becka z małżonką w salonych królewskim Yacht Klubu.

O godz. 16-ej min. Beck z małżonką odplynęli na statku „Holland” do Goeteborga.

Min. Kościółkowski w Wilnie

W sobotę przybył do Wilna min. Kościółkowski i dokonał inspekcji nowobudującego się gmachu (bezpieczalni Społecznej przy ul. Mickiewicza, która powstaje kosztem przeszło półtora miliona złotych i przy budowie której znalazła zatrudnienie duża ilość bezrobotnych.

Rada Państwa w Litwie

RYGA (Pat.) Z Kowna donoszą: przewodniczącym Rady Państwa mianowany został minister sprawiedliwości Maczulis, wice-przewodniczącym zaś członek rady Pepeczkis.

Przedstawiciele dziennikarzy u Marszałka Rydza-Śmigłego

WARSZAWA (Pat) — Pan Marszałek Śmigły-Rydz przyjął wczoraj deleg. prezydium Związku Dziennikarzy R. P. w osobach: prezesa Związku M. Ścieżyńskiego, wiceprezesa H. Wierzyńskiego i sekretarza generalnego M. Kozłowskiego. Delegacja wręczyła panu Marszałkowi m. in. uchwały walnego zjazdu Związku Dziennikarzy R. P. w sprawie opodatkowania się dziennikarstwa na Fundusz Obrony Narodowej.

Falszyfikat

PARYŻ (Pat.) Czynniki urzędowe stwierdzają, że ogłoszony wczoraj przez czeski dziennik „Lidove Noviny” tekst rzekomych listów wymienionych pomiędzy Daladier i Chamberlainem jest zwykłym falszyfikatem.

Premier Litwy o aktualnych zagadnieniach polityki litewskiej

KOWNO (Pat) — Premier Mironas przyjął przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej i poinformował ich o aktualnych zagadnieniach litewskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Jako pierwsze, zostały wysunięte

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

Premier Mironas w odpowiedzi na zapytania oświadczył: Odpowiadając w sejmie 9 kwietnia na zapytania przedstawicieli narodu dotyczące wytycznych pracy rządu, wskazałem m. in., że Litwa, uporządkowując swe stosunki z Polską postanowiła iść tą samą drogą co w stosunkach z innymi państwami, które współpracując lojalnie z Litwą wytworzyły odpowiednie ku temu warunki. Też zasady rząd trzyma się również obecnie. W ciągu ostatnich 4 miesięcy, jak to panom wiadomo, Litwa zawarła z Polską cały szereg umów, które dotyczą przede wszystkim spraw komunikacji między oboma krajami. W czerwcu podjęta została normalna komunikacja między Litwą a Polską. Obecnie można powiedzieć, że zagadnienie komunikacji zostało już uporządkowane między oboma państwami. W tych dniach, zostały rozpoczęte w Warszawie rokowania zmierzające do zawarcia umowy handlowej. Z powodu potrzeby wyjaśnienia niektórych zagadnień podstawowych zosta-

ły one chwilowo przerwane.

Na pytania, jak przedstawiają się obecnie

STOSUNKI PAŃSTWA z KOŚCIOŁEM, premier odpowiedział: tymczasem nie zasłono nowego. Rząd doręczył Stolicy Apostolskiej projekt wyjaśnienia niektórych paragrafów konkordatu, jednak odpowiedź z Watykanu jeszcze nie nadeszła. W stosunkach wewnętrznych państwa i Kościoła nastąpiło odprężenie. W sprawie pogłosek o ewentualnej nominacji arcybiskupa metropolity kowieńskiego Skwirceasa na kardynała, premier oświadczył, że Litwa przyjęła by tę nominację z radością, jednak jest to sprawa nieszczęśliwie wyłączona do Kościoła.

W dalszym ciągu poruszono sprawę SYTUACJI W KRAJU KŁAJPEDZKIM.

W odpowiedzi na zapytania w tej sprawie, premier oświadczył: po wiadomych przykrych wypadkach nastąpiło uspokojenie. Przyczyny wypadków są dotychczas b. dane. Rząd postanowił nie tolerować żadnych wybrzydzeń, które mącą spokój wewnętrzny państwa. Ścisłe wypełnianie konwencji kłajpedzkiej, obok ścisłego stosowania statutu kłajpedzkiego, jest jedną z podstawowych trosk rządu. Takie stanowisko rządu wpływa zarówno z ogólnych interesów państwa, jak również z zobowiązań międzynarodowych. Rząd pragnie, aby w całym kraju

państwo spokojnie i by jakiegokolwiek nieporozumienia między stronami nie przeszkadzały krajowi w jego rozwoju kulturalnym i ekonomicznym. Takiego stanowiska rząd trzymał się dotychczas, tak będzie też rząd postępował i w przyszłości. Zdaniem rządu nie ma żadnych usprawiedliwionych przyczyn i nie jest rzeczą dopuszczalną wytwarzanie takich nastrojów, które by szkodziły wspólnym interesom państw.

Wybory do sejmiku kłajpedzkiego — oświadczył premier odbędą się na zasadzie dawnej ordynacji wyborczej, ale ponieważ przewidziana na zasadzie tej ordynacji procedura wyborcza jest trochę ciężka, ordynacja ta będzie zmieniona w sensie jej uproszczenia. Co do zniesienia stanu wojennego w kraju kłajpedzkim — mówił dalej premier Mironas — rząd w odpowiedzi u dzielonej swego czasu na zapytanie posła kraju kłajpedzkiego stwierdził, że stan wojenny zostanie zniesiony. Rząd dąży również obecnie do tego samego celu i kończy przygotowywanie projektów ustaw, mających na uwadze wzmoczenie obrony i ochrony państwa w czasie normalnym. Po wydaniu tych ustaw, stan wojenny zostanie zniesiony. O ile życie będzie rozwijało się normalnie, o tyle nie będą powtarzały się nieodpowiedzialne wybryki, mącające spokój wewnętrzny państwa. I

List otwarty Mariana Malinowskiego - Wojtka Senatora Rzeczypospolitej Polskiej Do polskich mas pracujących

Obywatelki Robotnicze i Obywatelki Robotniczy!

Zwracam się do Was wszystkich w sprawie bardzo w tej chwili ważnej dla Waszej przyszłości i dla przyszłości Państwa Polskiego w sprawie — Zjednoczenia się polskich mas pracujących w jedną organizację zawodową.

Do zabrania głosu w tej sprawie upoważnia mnie fakt, iż ponad 40 lat pracowałem wśród Was i dla Was. Chcę zwrócić Wam wszystkim uwagę, że już nadzedł czas, aby polscy robotnicy zdobyli się na nowy, bo wywalczony niepodległości czyn — Czyn Zjednoczenia wszystkich ludzi pracy w Polsce w jeden potężny Związek Zawodowy dla walki o lepsze jutro Państwa Polskiego i robotnika w Polsce.

Szłście do tej pory przez wiele lat, różnymi drogami, pod różnymi sztandarami i nazwami z głębokim przekonaniem, że idziecie po drodze dobrej i słusznej i nie Waszą, lecz historią rzeczą będzie osądzić kto z Was i ile miał słusznosci. Szłście różnymi drogami — aż w listopadzie 1918 roku spotkał się wszyscy jako wolni obywatele we własnej Nlepodległej Ojczyźnie.

Od tej pory w ciągu tych dwudziestu lat dokonały się na całym świecie wielkie zmiany polityczne, gospodarcze i społeczne, w dalszym ciągu jeszcze ludzkość dokonywała wielkich przemian w poszukiwaniu dróg do lepszej i sprawliwszej przyszłości.

U nas w Polsce los polskich mas pracujących zależy od tego, czy Polska jako państwo będzie mocna politycznie, bogata gospodarczo, oraz społecznie upodatkowana, czy też będzie krajem o wyjąłym parlamentaryzmie, krajem, gdzie przywódcy robotników więcej dbają o swoje korzyści partyjne, niż o interes Narodu i Państwa.

Wasz los jest ściśle i nierozdzielnie związany z dalszymi losami naszego Państwa. O ile Polska będzie potężniejsza i bogatsza, o tyle Wam, dzieciom i wnukom Waszym w przyszłości będzie lepiej.

Ala przyszła potęga i bogactwo Polski zależy od tego, jak szybko dziś Naród Polski dokona konsolidacji i jak szybko polskie masy pracujące zadbają o swoje sprawy z dzisiejszej rzeczywistości i rozumieją, że bez zjednoczenia wszystkich robotników w jednej organizacji zawodowej — nie ma planowej pracy dla polskich mas pracujących.

Naczelny Wódz Marszałek Smigły-Rydz postawił przed narodem wielkie zadanie do wykonania.

Rzucił hasło konsolidacji i zjednoczenia się społeczeństwa, jako pierwszego warunku do „podciągnięcia Polski wzwyż”.

Nadeszły bowiem czasy takie, w których koniecznością jest, aby cały Naród, wszystkie warstwy społeczne znalazły wspólny język, by wspólnym wysiłkiem rozwiązać sprawy mające na względzie dobro i potęgę Państwa Polskiego.

Robotnicy polscy nieraz już dawali i ciągle jeszcze dają dowody tego, że sprawy Państwa Polskiego dobrze rozumieją i że one leżą im bardzo na sercu. Dowodem tego, są przedstawiające się w poważnych sumach groszowe ich składki oraz nadliczbowe godziny pracy, poświęcone na sprzęt dla armii.

Dziś w Polsce konieczną jest rzeczą zjednoczenie się wszystkich robotników w jedną wielką organizację zawodową. Zjednoczenie to konieczne jest zarówno dla Państwa Polskiego, jak i dla polskich mas pracujących, które dopiero przez złączenie się w jedną organizację zawodową wezmą praktycznie odpowiedni udział w dalszej budowie Polski.

Dotychczasowe formy organizacyjne, rozproszkowanie i podzielenie związków w szereg związków i zrzeszczeń w dzisiejszych i przyszłych czasach nie ludzom pracy w Polsce dobrego nie da, gdyż są to formy i sposoby już dawno przeyite, nadające się raczej do lamusa historii, niż do noworodzącej się rzeczywistości.

Od kilku miesięcy obserwuję, jak rzucone przez Naczelnego Wodza hasło konsolidacji Narodu, a na odcinku robotniczym wynikające z tego hasło zjednoczenia się wszystkich polskich robotników w jedną zawodową — jest przekraczane, fałszywie tłumaczone przez ludzi obłudnych i złośliwych, nierozumiejących nowych, nadchodzących czasów, niesposóbujących zbliżenia się tej nowej, lepszej przyszłości, już nie tylko dla nas Polaków, ale dla całej ludzkości.

Polska w obecnych czasach musi być czynną i mocną, musi być na wszystko przygotowana.

Tego przygotowania zaś na wszystkie ewentualności dokonać można jedynie przez skonsolidowanie się Narodu oraz zjednoczenie się polskich mas pracujących

w jedną, planowo zorganizowaną gromadę.

To też nie zważajcie na te wszystkie głosy dzisiejszych opozycjonistów, ludzi dnia wczorajszego, gdy Was tumania jakimi nieuchwytnymi mirażami „socjalistycznego raj”.

Hasło zjednoczenia się polskich mas pracujących w jednej gromadzie, w jednej organizacji zawodowej wbrew robotniczym partycypanom w Polsce zwycięży — bo zwyciężyć musi.

Aby Czyn robotników — Czyn Zjednoczenia się mógł szybciej i łatwiej być dokonany — macie gotową formę nowej organizacji, w której znaleźć się możecie wszyscy niezależnie od tego, jakimi drogami i pod jakimi sztandarami ktoś z Was do dnia wczorajszego kroczył.

Nikt nikogo nie będzie pytał skąd przybył, albowiem głównym dła nas wszystkich zadaniem w tej chwili jest podanie sobie dłoni, aby solidarnym wysiłkiem i gromadną, zjednoczoną pracą budować nowe jutro Polski.

Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych jest właśnie tą organizacją, przy pomocy której zjednoczyć się łatwo możecie, a zjednoczyć się Wam trzeba koniecznie.

Zwracam się w tej sprawie do Was — zwracam się dlatego, bo widzę, że godzi na czynu Waszego wybiła

Czymem tym będzie: Zjednoczenie się polskich mas pracujących w jednej zawodowej.

Wszelkie ociąganie się, wszelkie usiłowanie utrzymania Was, polskich robotników, nadal w rozdzieleniu przyniesie szkody już nie tylko Wam samym, ale i Polsce.

I dlatego zwracam Wam, Obywatelki Robotnicze i Obywatelki Robotniczy — uwagę na konieczność jak najszybszego dokonania przez Was Czynu Zjednoczenia się wszystkich, całej polskiej masy pracującej w jednej wielkiej zawodowej: w Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych.

Jest to dziś, według mojego głębokiego przekonania najbardziej paląca potrzeba, moment, którego przeoczyć Wam bezkarnie nie wolno.

Działajcie więc wszyscy na rzecz Zjednoczenia!

Jednoczcie Wasze szeregi!
Dokonywujcie tego, tak ważnego dla Polski i dla Was Czynu!!!

Warszawa, dnia 20 lipca 1938 r.
Malinowski Marian-Wojtek.

Senator M. Malinowski od wczesnej młodości stanął w szeregach bojowników o wolność Polski i sprawliwszą społeczność. Bie rze udział w Organizacji Bojowej PPS na terenie Radomia. Organizuje PPS w b. Kongresówce. Skazany na karę więzienia z zesłania, by z powrotem walczyć z zaborcą. Jest w Legionach Piłsudskiego, jako minister bez teki wchodzi do pierwszego rządu polskiego w Lublinie.

Za pracę niepodległościową odznaczony jest Krzyżem Wirtuti Militari i Krzyżem Niepodległości z mieczami.

Po uzyskaniu niepodległości pracuje czynnie aż do ostatnich chwil w robotniczych związkach zawodowych, spełniając rolę czynnego orędownika ludzi pracy w Polsce.

S. P.

JAN WOJCIECHOWICZ

b. członek Związku Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, okręg Wilno,
po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 30 b. m. w wieku lat 49.

Wyprowadzenie zwłok z domu żaloby przy zaułku Portowym 6—2 do kościoła św. Jakuba nastąpi dziś o godz. 19-iej.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się w poniedziałek rano, zaś wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa w tymże dniu o godzinie 18-iej.

ZARZĄD ZWIĄZKU DRUKARZY

Miażdżąca przewaga polskich lekkoatletów nad rumuńskimi

CZERNIOWCE, (Pat.) W sobotę rozpoczął się w Czerniowcach międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Rumunia. Pierwszy dzień wykazał miażdżącą przewagę pol-

Polska wygrała już mecz z Czechosłowacją

W sobotę w drugim dniu meczu tenisowego pań Polska — Czechosłowacja o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej i mistrzostwo Środkowej Europy, para polska Jadwiga i Zofia Jędrzejowskie po-

Tanie OKAZJE!

a kto przedzi — ten lepsze wybierze, bo jest ich niewiele:

- SUKNIE jedwabne z ustępstwem 30% od zł 38 — obecnie zł **26.60**
- PALTA damskie wełniane, na jedwabnej podszewce z ustępstwem 30% od zł 55. — obecnie zł **38.50**
- KOSTIUMY wełniane angielskie modne z ustępstw. 40% od zł 80. — ob. zł **48. —**
- KAPELUSZE letnie z ustępstw 50% KOSTIUMY kąpielowe do 40% JEDWABIE naturalne i sztuczne. Organdy, Markizety i Perkalę z ustępstwem do 40%

Bracia
JABŁKOWSCY
magazynadowolonych klientów

Na Dalekim Wschodzie szczerzą kły

TOKIO. (Pat.) Dowództwo armii koreańskiej komunikuje:

W piątek około dziesięciu żołnierzy przekroczyło granicę sowiecko-mandzurską na południ-zachód od Szacoafen (2 km na północ od wzgórza Czankufeng). Żołnierze sowieccy rozpoczęli budowę umocnień polowych. Japońsko-mandzurskie patrole graniczne wyparły napastników, po czym wycofały się na okoliczne

wzgórza, aby nie dawać powodów do dalszych powikłań.

W piątek w godzinach popołudniowych po nadejściu posiłków oddziały sowieckie natarły na patrole japońsko-mandzurskie, które atak odparły.

W zakończeniu komunikat stwierdza: „Japońsko-mandzurskie oddziały stoją obecnie naprzeciw oddziałów sowieckich”.

TOKIO (Pat) — Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że wice minister Horinuszki odrzucił protest sowiecki dotyczący ostatnich wypadków na pograniczu i ze swej strony wystosował protest do rządu sowieckiego.

TOKIO (Pat.) Agencja Domei stwierdza, że japońskie koła oficjalnie oceniają poważnie nowe zajście graniczne, które wydarzyło się na granicy japońsko-mandzurskiej w ub. piątek. Sztab armii japońskiej, stwierdza komunikat, wykazuje dużą cierpliwość i opanowanie wobec faktu okupacji wzgórza Czankufeng. Japończycy szukali sposobu pokojowego załatwienia sporu granicznego na tym odcinku na drodze rokowań dyplomatycznych z Sowietami. Najwidoczniej cierpliwość i opanowanie japończyków władze sowieckie oceniły jako słabość Japonii, skoro oddział sowiecki ponownie naruszył granicę z Mandzurią.

Przygotowania do przyjazdu Lorda Runcimana.

PRAGA, (Pat.) Poseł angielski w Pradze Newton opuścił wczoraj wieczorem Pragę, udając się do Londynu, gdzie złożył ma w Foreign Offi-

ce sprawozdanie o obecnym stanie rokowań i o widokach misji Lorda Runcimana.

Pytania Niemców sudeckich do premiera Hodży

PRAGA. (Pat.) Biuro Prasowe stronnictwa Niemców sudeckich ogłasza komunikat, w którym stwierdza m in.:

„Po ogłoszeniu urzędowego komunikatu Czeskosłowackiego Biura Prasowego z dn. 28 lipca br. oraz po rozmaitych doniesieniach dzienników powstały niejasności co do tego, czy doręczone urzędowo stronnictwu Niemców sudeckich projekty rządowe są nadal obowiązujące oraz jak przedstawia sobie rząd dalszy przebieg rokowań. Na skutek tego poseł Ernest Kundt uznał za konieczne w odrębnym piśmie do premiera Hodży prosić o odpowiedź na następujące pytania:

- 1) Czy rząd utrzymuje w mocy zasady rządu narodowego, przedstawione w doręcznej oficjalnie w dn. 30 czerwca 1938 r. stronnictwu Niemców sudeckich części statutu narodowościowego oraz podslawy praw językowych, przekazane stronnictwu tegoż dnia w formie projektu ustawy?
- 2) Czy doręczone stronnictwu w dniu 28 lipca 1938 r. przez dra Krejczego części dwu projektów ustaw o samorządzie mają charakter ostateczny oraz kiedy stronnictwo otrzyma dalsze części tych projektów?
- 3) Na kiedy stronnictwo może się spodziewać zatwierdzenia ostatecznego tekstu wszystkich projektów rządowych?
- 4) Kiedy stronnictwo może oczekiwać oblicanej mu w dn. 15 lipca noty pisemnej, określającej stanowisko rządu wobec memorandum Niemców sudeckich z dn. 7 czerwca?
- 5) Czy ujawnione w toku dotychczasowych rozmów zamiary co do dalszego biegu rokowań pozostają w mocy, czy też w związku z przyjazdem lorda Runcimana należy je uważać za nieaktualne?”

W setną rocznicę urodzin Matejki

WARSZAWA (Pat) — W setną rocznicę urodzin Jana Matejki zostało wczoraj o g. 10 rano odprawione nabożeństwo w kościele św. Krzyża

O godz. 10 przybył do kościoła św. Krzyża p. Marszałek Smigły-Rydz, który zajął honorowe miejsce w środkowej nawie przed głównym ołtarzem. P. Premiera reprezentował na nabożeństwie p. minister opieki społecznej Marian Kościelakowski.

Wynaradawianie mniejszości w Sowietach

MOSKWA. (Pat.) Najwyższa rada republiki Karelskiej powzięła uchwałę o usunięciu języka fińskiego jako języka państwowego i stosownie do tej uchwały wprowadzono odpowiednie zmiany w konstytucji republiki.

Przewodniczącym najwyższej rady republiki Karelskiej wybrano Pietrowicza, a zastępcami Pawłowicza i Aleksiejewnę. Komunikat oficjalny nie wspomina, że dostojnicy ci są rodowitymi areliczykami.

„Krasnaja Karelja” omawiając w artykule wstępnym sesję najwyższej rady, a szczególnie jej uchwałę o usunięciu z życia państwowego języka fińskiego pisze, że nie ma żadnych podstaw do tego, aby zachować język fiński jako jeden z języków państwowych. Język fiński, zdaniem dziennika, został wprowadzony przez wrogów narodu karelskiego, burżuazyjnych nacjonalistów i trockistowsko-bucharinowskich bandytów, w celu sfińszczenia ludności karelskiej oraz w celu rozzerwania bratnich węzłów narodu karelskiego z wielkim narodem rosyjskim i oderwania Karelii od ZSRR.

Przypomnieć należy, że wprowadzenie języka fińskiego, jako jednego z języków państwowych Karelii było jedną ze zdobyczy rewolucji, lecz dziennik nie zaznacza, że był to już wówczas akt wrogów ludu i że wrogowie ludu są jednym z ostatnich wynalazków rewolucji.

Wilno, Kosińska 16, tel. 2-91

I. CHELEM Sp-cy

„Sędziw”
t a s m o w a
ocynkowaną
Blachę

Piszą do nas...

Dzika tradycja

Motto: „wsi spokojna, wsi wesola”
Kochanowski.

W tym artykule pozwolę sobie zwrócić uwagę na bardzo ważne zagadnienie, jakim są wszelkie awantury, bójk i zabójstwa mające miejsce wśród naszej młodzieży wiejskiej. Terenem do tych dzikich wyczynów służą zabawy, wesela, festy i wogóle wieś z jej okolicznymi drogami i lasami. Jak widzimy teren bardzo urozmaicony i... sielsko anielski. Mieszkańcy na wsi nie słyszą prawie, żeby jakieś wesela, fest czy zabawa zakończyły się spokojnie. Jeśli nie trup, to w najlepszym wypadku silne pokaleczenie, które w następstwie robi z tego młodzieńca chleraka i późniejszego niedołęgi życiowego, niezdolnego do pracy. Bardzo często spotykam na wsi typy o podobnym wyglądzie, później dowiaduje się, że w swej młodości został pobity na weselu i „cości mu w środku odbili od tego czasu tak kwęka”, wtajemniczają mnie inni.

Takich z „odbitymi środkami” na wsi jest dużo. Weszło to niejako w tradycję, że każda zabawa, czy wesela muszą zakończyć się bójką, bo i jakże odstąpić od tak świetnej „rycerskiej tradycji”. Poprostu nie wypada. W każdym bądź razie miejscowa sensacja, wrażenia, a w końcu opowiadania młodych łobuzów mniej więcej w takim stylu: „dzikieszańskie chłopcy to dobrze się biją, bo mają fajne noże i żelaznyja pruty (laski), a hety Stasiuk jak kiedy i obrazanka (krótka ocięty karabin) bierzy”. Od kilku takich młodych „zuchów” słyszałem osobiście, że zaciętość ta dochodzi czasami do takich rozmiarów, że staczą formalne walki w polu tworząc nawet tyralierę i używają do natarcia jedni na drugich kamieniami (często już bywają obladowani kamieniami w miejscu odmarszu) i rewolwerów.

Naturalnie, że najczęstszym do tego bodźcem służy opróżnienie przed tym kilkunastu litrów wódki, jednak i są tacy, którzy uprawiają ten „sport” na trzeźwo.

Zaiste, gorzka tradycja, jakże bolesna i smutna, niestety prawdziwa, zawierająca w sobie pierwiastki dzikich ludów, a tym smutniejsza, że dzieje się to w wieku XX, kiedy kultura i postęp idą wszędzie olbrzymimi krokami naprzód.

Nie jest to bandytyzm w całym tego słowa znaczeniu i nie mam tego na myśli—awantury po wsiach, to zupełnie co innego, to niby spokojna młodzież wiejska w ten sposób lubi „zabawić się”.

Może ktoś z czytelników, kto nastawiony jest do wsi optymistycznie i widząc we wszystkim wyraźną poprawę (przypuśćmy, że do pewnego stopnia tak jest), dojrzy w moim artykule przesadę, ja jednak obserwując z bliska co się dzieje, nie mogę zachwycać się całością, choć ona może mieć i dodatnie strony, skoro ta całość zakłócana jest wyczynami, skąd wieje często smutek i niepokój. Wszelka praca o podłożu najbardziej ideowym będzie zawsze uciążliwą i wyda skromne rezultaty, jeśli będzie stykała się z podobnym elementem.

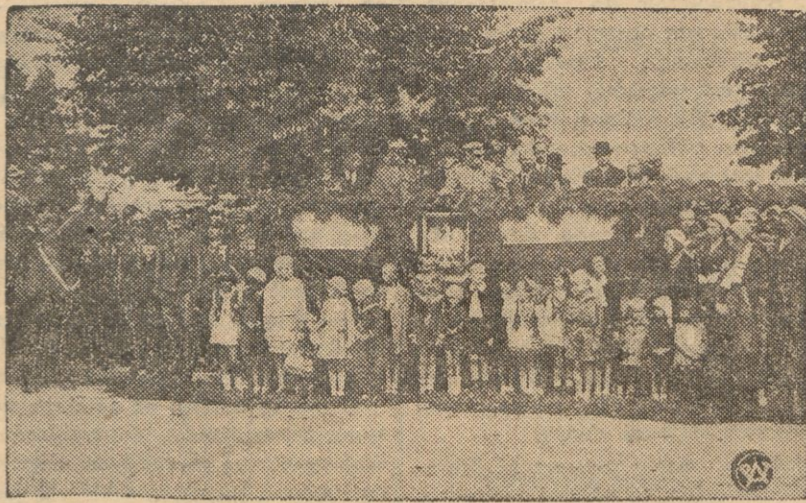
Zbliżamy się do tego miejsca, kiedy nasuwa się nam pytanie: dobrze, ale co robić? Jakżli zaradzić? Przede wszystkim, jak już pisałem w jednym ze swoich artykułów, trzeba zaszczepić silnie czynnik oświatowy, społeczno-organizacyjny, ując to w ramy bezwzględnej przynusy, to miałyby na celu wychowanie przyszłych pokoleń; takich zaś osobników, którzy się wyłamali i wyłamują obecnie ze wszystkich zasad moralności, należy bardzo ostro karać, najlepiej byłoby na pewien czas wysłać na roboty przymusowe, zdwoić czujność przez organa policyjne, żadnego zakłócenia spokoju, bójk na zabawach i weselach nie dawać, nie przechodzić nad tym do porządku dziennego, a wynaleść winnych i wyciągnąć jak najostrzejsze konsekwencje.

Silna i energiczna postawa, ukroczyłaby moim zdaniem podobne wyczyny i z pewnością zanikłaby ta dzika tradycja, a wówczas moglibyśmy za Kochanowskim powiedzieć: „Wsi spokojna, wsi wesola”.

Wojciech Bieda.



Przed świętem najstarszego pułku Legionów



Marszałek Józef Piłsudski na święcie pułkowym w roku 1932.

PRACA WOJENNA PUŁKU W LATACH 1919—20.
Pracę bojową najstarszego pułku piechoty Legionów w ubiegłej wojnie polsko-rosyjskiej określają następujące zestawienia liczbowe:

Zdobycy wzięta w latach 1919—1920:

	d z i a ł			k.m.
	jeńców	ciężkich	polow.	
w 1919 roku	2.483	—	5	82
w 1920 roku:				
kampania „Zima”	1.029	2	1	31
operacja „Józef”	257	1	9	16
w obronie Kijowa	159	—	—	8
odwrot z Ukrainy	18	—	—	4
bitwa pod Równem	50	—	—	12
boje nad Styrem	62	—	4	13
odwrot nad Bug	16	—	1	2
bitwa warszawska	8.179	13	30	152
bitwa nad Niemnem	3.759	3	8	60
ostatni pościg	319	—	—	9
ogółem	16.331	19	61	389

Nadto — 1czołg (Równie), 1 samolot, 1 armatkę piechoty, 21 samochodów, wiele taboru kolejowego, kilkadziesiąt koni i wiele materiału wojskowego.

Ze sprzętu pułk utracił: w boju — 13 karabinów maszynowych, 1 utopiono, 12 k. m. zniszczyła artyleria rosyjska.

Straty krwawe od 16/4 1919 r. do 18/10 1920 r.

	poległych		rannych		zaginionych
	ofic.	szereg.	ofic.	szereg.	
W 1919 roku	7	131	16	411	76
W 1920 roku:					
kampania „Zima”	1	58	6	226	24
operacja „Józef”	—	3	—	27	—
w obronie Kijowa	1	24	4	63	39
odwrot z Ukrainy	4	68	7	172	41
bitwa pod Równem	1	18	—	119	46
boje nad Styrem	1	34	6	184	5
odwrot nad Bug	—	5	—	12	—
bitwa warszawska	2	25	5	167	20
bitwa nad Niemnem	3	21	4	77	5
ostatni pościg	—	22	5	48	—
razem	20	409	53	1.505	256

Nadto na Lotwie pułk miał 5 oficerów, 758 szeregowych odmrożonych, z tych 1 na śmierć. Kontuzjowanych — 45 szeregowych.
Z 256 zaginionych wróciło do pułku w kilka lub kilkanaście dni 51 szeregowych, z niewoli zaś tylko 64. Za tem 143 szeregowych zaginionych na leży uważać za poległych albo zmarłych.

ROZKAZ NACZELNEGO WODZA

Wysięk, dokonany przez wojsko odcinił Naczelny Wódz w następującym rozkazie dziennym:

Belweder, dnia 14.10. 1920.

Żołnierze!

Dwa długie lata, pierwszego istnienia Wolnej Polski, spędziście w ciężkiej pracy i znoju. Kończycie wojnę wspaniałymi zwycięstwami i nie-

przyjacieli, złamany przez Was, zgodził się wreszcie na podpisanie głównych zasad upragnionego pokoju.

Żołnierze. Nie napróżno i nie na marne poszedł Wasz trud. Polska no wczesna zawdzięcza swe istnienie wspaniałemu zwycięstwu mocarstw zachodnich nad państwami zaborczymi. Lecz odrazu, od pierwszej chwili życia swobodnej Polski, wyciągnęła się ku Niej mnóstwo poządlwych rąk, skierowało się mnóstwo wysiłków, aby ją utrzymać w stanie bezsilny, by, jeśli już istnieje, była Ona ięgrzą w ręku innych, wiecznym polem dla intryg całego świata. Naród Polski porwał się do broni, zrobił olbrzymi wysiłek, tworząc liczną i silną armię.

Na barki moje, jako Naczelnego Wodza, w ręce Wasze, złożył Naród

ciężkie zadanie — zabezpieczenie bytu Polski, zdobycie dla Niej szacunku i znaczenia na świecie i dania Jej pełni niezależnego rozporządzania swym losem.

Zadanie Wasze dobiega końca. Nie było ono łatwe. Polska zniszczona przez wojnę, nie z jej woli na ziemach polskich prowadzona, była biedna. Nieraz, żołnierze, łyzy cisnęły mi się do oczu, gdy widział wśród szeregu wojsk, prowadzonych przez mnie, Wasze bosa, pokaleczone stopy, które już przemierzyły niezmiernie przestrzenie, gdy widział brudne lachmany, pokrywające Wasze ciała, gdy musiał obrywać Wasze skromne racje żołnierskie i żądać częstokroć, abyście o głodzie i o chłodzie szli do krwawego boju. Praca była ciężka, a że była rzetelna, zaświadcza o tym tysiące mogił i krzyży żołnierskich, rozsianych po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej od dalekiego Dniepru do rodzinnej Wisły.

Za pracę i wytrwałność, za ofiarę i krew, za odwagę i śmiałość, dziękuję Wam żołnierze, w imieniu całego Narodu i Ojczyzny naszej.

Pokój nie jest jeszcze zawarty w formie sformalizowanej. Żołnierz Polski ma go czekać z bronią u nogi, cierpliwie i spokojnie, gotowy w każdej chwili stanąć w obronie owocu swego zwycięstwa, gdyby nieprzyjaciel miał się cofnąć przed ostatecznym jego utrwaleniem. Tej cierpliwości i spokoju wymagam od Wasz stanowczo.

Żołnierz, który tyle zrobił dla Polski, nie zostanie bez nagrody. Wdzięczna Ojczyzna nie zapomni o nim. Zdobyte zostały ogromne obszary, opustoszone i obrócone przez wojnę światową prawie w pustynię.

Zaproponowałem już rządowi, by część zdobytych ziem została własnością tych, co ją polską zrobili, uznawszy ją polską krwią i trudem niezmiernym. Ziemia ta strudzona siewem krwawym wojny, czeka na siew pokoju, czeka na tych, co miecz na lemiesz zamieniają, a chciałbym, byście w tej pracy przyszłej tyleż zwycięstw pokojowych odnieśli, ileście ich mieli w pracy bojowej.

Żołnierze, zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną. Możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swego obowiązku. Kraj, co w dwa lata potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim Wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość.

Dziękuję Wam raz jeszcze.

JÓZEF PIŁSUDSKI
Pierwszy Marszałek Polski i Naczelny Wódz

Wdzięczne wojsko ofiarowało swe mu Zwycięskiemu Wodzowi w dniu zawarcia pokoju srebrną buławę marszałkowską.

Święto pułkowe najstarszego pułku Legionów odbędzie się w Wilnie 6 sierpnia b. r.

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś dwa poezjalne przedstawienia o godz. 4.15 po pol.

SZÓSTE PIĘTRO

Ceny propagandowe o godz. 8.30 wiecz.

JAN

z R. Hierowskim w roli tytułowej Ceny propagandowe

Przyrost naturalny w Wilnie maleje choć ilość małżeństw wzrasta

Damy dziś czytelnikom kilka informacji o ruchu ludności w Wilnie. Cyfry zaczerpnięte zostały z „Rocznika Statystycznego Wilna 1936”, który niedawno ukazał się na półkach księgarskich.

Ludność miasta Wilna według spisu powszechnego z r. 1931 wynosiła ogółem 193.337. Od tego czasu spisu ludności miasta dotąd nie dokonywano, na podstawie jednak obliczeń przyrostu naturalnego w r. 1937 ludność Wilna szacowana była na 208.478 osób.

W tabelach ruchu ludności uderzającą jest rubryka przyrostu naturalnego.

Mianowicie przyrost ten wyraźnie spada. Oto tabelka: W r. 1931 zanotowano przyrostu naturalnego 1.161 osób, w 32—937, w 33—695,

w 34—223, w 35—410, w 36—555, w 1937 r. zaś tylko 173.

Temu zjawisku towarzyszy jednocześnie wzrost liczby małżeństw, których zawarto w Wilnie w r. 1937—2.194, wobec 1.950 małżeństw w r. 1931.

Zjawisko niepokojące. Nasz przyrost naturalny w przeliczeniu na 1000 mieszkańców wyraził się w 1937 r. cyfrą +0,8 wobec cyfry +5,9 w r. 1931.

Interesujące niezmiernie jest zestawienie przyrostu według wyznań. Za podstawę wzięty został r. 1936 z 555 osobowym przyrostem naturalnym.

Wyznanie rz.-kat. dało cyfrę aż 706 przyrostu naturalnego.

Prawie wszystkie inne wyznania wykazały cyfrę ujemną:

ewangelickie — 4, prawosławne — 54 i mojżeszowe — 112. Zestawienie b. znamienne.

Jak się przedstawia ludność naszego miasta według wyznań i narodowości? Niestety, ostatnie względnie ściśle dane pochodzą ze spisu powszechnego, a więc z r. 1931. Zanotowano wówczas ok 66% Polaków, 28% Żydów, ok. 4% Rosjan, 0,80% Białorusinów, 0,73% Litwinów i nieznaczny odsetek innych.

Podział narodowościowy dokonany został na podstawie języka ojczystego spisanych. Ludność miasta według wyznań dzieliła się wówczas, jak następuje. Katolików ok. 54%, prawosławnych ok. 1,5%, ewangelików ok. 0,82%, mojżeszowego ok. 43,5% i nieznaczny odsetek innych.

Z zestawienia cyfry ludności wyznania mojżeszowego (43,5%) z cyfrą zanotowanej „narodowości żydowskiej” w Wilnie (28%) w tymże samym roku widać, jak zawodne jest kryterium podziału narodowościowego. Tłumaczy się to w ten sposób, że wszystkich Żydów, którzy podali

podczas spisu, że ich językiem ojczystym jest polski, automatycznie zaszeregowano jako Polaków.

Sądzić jednak należy, że inne pozycje narodowościowe były łatwiejsze do uchwylenia.

A teraz coś dla pięknych wilanek. Miesiącem, w którym najczęściej panowie wpadają w sidła małżeńskie jest luty.

Dalej idą listopad, październik i czerwiec. Najmniej małżeństw zawarto w marcu i maju.

Kto wstępował w związki małżeńskie i z kim?

W r. 1936 m 1754 kawalerów posłużyło 1604 panny, 31 wdów i 119 rozwódek. 141 wdowców rozebrały między siebie 94 panny, 31 wdowy i 16 rozwódek.

Rozwodnicy zaś, w liczbę 227 szukały powtórnie szczęścia małżeńskiego ze 169 pannami, 13 wdowami i 45 rozwódkami.

Interesujący również jest wiek, w jakim ludzie najbardziej są skłonni do więzów Hymena. Pleć piękna wyfruwa z domu najczęściej w wieku 20—25 lat. Na 2122 pań i panien,

które wydały się zamaż w r. 1936-m, w tym wieku było 707, poniżej 20 lat było ich tylko 133. Ale znalazły się i takie, które podjęły się rozniecenia ogniska domowego po 50-tce. Takich zarejestrowano aż 21 i po 60-tce dwie.

Panowie dają się skusić trochę później. Krytycznym wiekiem jest dla nich zbliżanie się trzeciego krzyżyka. Odwaga panów jest godna podziwu. Jeszcze po 60-tce kropnęło się ich do ołtarza trzydziestu.

Macierzyństwo jest najpopularniejsze w wieku 26—30 lat. W r. 1936 na 3120 urodzeń żywych mateczek w tym wieku było 995. Dopędały ich dzielnie panie młodsze. Szczęśliwych mamus w w. 21—25 lat była również pokaźna cyfra—854.

Cześć mamusiom po pięćdziesiątce. Było ich pięć. Mateczek poniżej 1.18-tu zanotowano 19.

Ślubnych urodzeń było 2786, nieślubnych—332, bliźniaczków 31 par.

(k)

To sowieckie niedźwiedzie baraszkują w Białowieży

„Kurier Polski” pisze:

Bardzo sensacyjnie brzmią doniesienia o tych niedźwiedziach w Białowieży. Tu groźny miś napadł na jakąś dziewczynę zbierającą chruś w lesie, ówdzie nastrozył chłopców zbierających jagody, gdzie indziej uganiał się za gęsiami, co spokojnie, niczego nie przeczuwając pasły się na łączce, a już na Stoczku wprost panika. Tu niedźwiedzie promenują się w biały dzień bez żadnej żenady. I Stoczek, niegdyś wioska leśna — osiedle tartaczniaków, drwali i kupców drzewnych, a dziś reprezentacyjna i zarazem jedyna ulica Białowieży, po prostu spać nie może ze strachu.

— A nuż dziś krwiożerczy zwierze włamie się do kurnika, do obórki, do spizarni. Wyduci kury, skręci kark kozie, wytlucze słoiki z konfiturami.

W świetle doniesień wygląda, jak by Białowieża przeżywała istną inwazję kudłaczy. Co się stało? Czy to czasem nie masowa emigracja misiów z głodowego państwa sowieckiego?

Nie. To są misie swojskie, te ze zwierzynicy, te z Parku Narodowego, gdzie na jesieni ubiegłego roku dyrekcja Lasów Państwowych zainstalowała specjalnie ogromną klatkę z niedźwiedziami, oczekującą potomstwa. Założenie było wcale mądre. Po niedźwiedzach, które miały przyjsię na świat, spodziewano się, że będą sobie po trochu wylazyły, korzystając z wygodnych przejść między żelaznymi prętami, a potem powracały do klatki, do niedźwiedziej mamusi, która z racji swej okazałej uszy nie mogła tą drogą wydołać się na swobodę.

Tak też się stało. Te niedźwiedzi — jest ich para — tak właśnie robią. Wyjdą sobie trochę, poberaszkują, a kiedy głód zacznie im doskwierać, co ich powracają do klatki, gdzie dozorca przygotował smaczne żywienie.

Z tymi niedźwiedziami, które urodziły się w białowiejskiej klatce kłopotu nie ma. Przynajmniej na razie. A na przyszłość? — Kto wie, bardzo możliwe, że

uda się je „zadomowić” w Parku Narodowym, przyzwyczaić do „zamieszkiwania” na określonym obszarze, obłąskawić nauczyć zabawnego dopraszania się o przysmaki od turystów, jak to dzieje się w słynnym Yellowstone, wielkim parku narodowym północnoamerykańskim.

Kłopot jest z niedźwiedziami sowieckimi. Bo to jednak są sowieccy obywatele. Emigrowały naprawdę nie dobrowolnie, nie chytliwie, nie przez zieloną granicę. Sprowadzono je całkiem oficjalnie, legalnie, z zachowaniem wszelkich formalności celnych. Dlaczego właśnie z Rosji sowieckiej? Czy nie wystarczyłoby tych swoich? Otóż nie. Nie każdy niedźwiedź niedźwiedziowi równy.

— Jeśli już mamy przywracać Białowieży niedźwiedzia, to niechaj to będzie taki niedźwiedź, jaki żył tu niegdyś — powiedzieli sobie inicjatorzy tej zresztą ze wszechmiar sympatycznej imprezy.

Sprowadzono więc niedźwiedzie rosyjskie. Kupiono aż osiem sztuk i wypuszczono w rezerwacie. I w tym był jednak pewien błąd. Te importowane zwierzęta sowieckie, to nie były niedźwiedzi. To były całą gębą niedźwiedzie — roczniki, półtoraroczniaki. A że prawdopodobnie siedziały już w klatce, a sowieccy dozorczy nie musieli być dla nich zbyt łaskawi, więc i zwierzęta okazały się niekoniecznie przychylnie dla ludzi.

Zresztą nie wszystkie. Są wśród nich więcej i mniej kłopotliwe. A ten najgorszy, ten który najwięcej napędził strachu mieszkańców wsi podbiałowiejskich, już nie żyje. Chłopi załkuli go kłonicami. Drugiego, który też dawał się mocno we znaki, złapano i odesłano do Zoo, do Warszawy. Trzeciego też jakoś udało się przyłapać. Ten na razie siedzi w klatce

DRACENA duża szerokolistna

sprzedaje się. — Wilno, Stalowa 3

Znana SÓL HORSZANSKA jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe użycie. Cena 15 groszy. Żądać w aptekach i składach aptecznych

W wiosce Henryka Forda nie wolno jeździć samochodami

Dnia 28 lipca br. obchodził amerykański król samochodów, Henryk Ford, 75 rocznicę urodzin. Z tej okazji zamieszcza prasa amerykańska bardzo ciekawe opisy Greenfield Village, istnego rezerwału przeszłości Ameryki sprzed 60 lat, gdzie znajdował się pierwszy warsztat samochodowy obecnego multimilionera. 75-letni Henryk Ford odwiedza często swoją pierwszą placówkę pracy, spoglądając w kierunku River Rouge, gdzie obecnie znajduje się jego królestwo, zakłady, produkujące samochody najpopularniejsze w Ameryce. W samym Detroit i okolicy pracuje 135 tysięcy ludzi, nie licząc zakładów Forda, rozsiadanych po całym świecie.

Co najciekawsze, to fakt, że w wiosce Forda Greenfield Village dozwolona jest tylko komunikacja konna. Na każdym kroku widnieją napisy: „Jazda samochodem zakazana!”. Wioska ta, prawdziwy rezerwał przeszłości z XIX stulecia, oddycha spokojem, dostatkami, wygodnym rozplanowaniem. Młry dostarczają mąki i kasy mieszkańcom, jest wiatrakowy, oświetlenie naftowe. Dla tych ludzi nie istniał wielki Edison, chociaż Ford przeniósł tam pierwszą jego laboratorium, jako serdeczniejszy przyjaciel zmarłego genialnego wynalazcy.

Aby stworzyć sobie tę kopię XIX stu-

lecia, w której zamierza spędzić ostatnie lata życia, wyszukiwał Ford w całej Ameryce najstarsze historyczne w dziejach domy i przenosił je do Greenfield Village belka za belką, kamień za kamieniem. Stoi tam przebudowany w ten sposób znany warsztat braci Wright, w którym skonstrowano pierwszy rower. Obok widać starą gospodę wiejską, jaką spotykamy w opisie Karola Maya. O kilkanaście metrów dalej stoi budynek szkoły, w której Ford zbierał jako mały chłopiec pierwsze cegiełki za nieuctwo. W małowicznym parku Merlo widać dokładnie przebudowane laboratorium Edisona zaopatrzone we wszystkie prymitywne przyrządy wielkiego uczonego. Gdy pewnego razu Edison przybył do Greenfield na zaproszenie Forda, z melancholijnym uśmiechem spoczął w starym fotelu, w którym siedział przed 50 laty, gdy konstruował pierwszą żarówkę.

— Henry, prawie wszystko jest tak, jak było. A jednak to nie to samo...

— Więc czego tutaj brakuje, aby kopia twojego warsztatu pracy była wierna? Powiedz, a może mi się uda uzupełnić ten brak!

— Brak nieporządku i zaśmiecenia! — rzekł Edison. — Jest tutaj szorstki czysto i schludnie!

Flota handlowa Francji

Flota handlowa i pasażerska Francji powiększyła się tak do liczby okrętów jak i tonażu w stosunku do lat przedwojennych. W 1913 r. pływało po morzach pod banderą francuską 14.430 statków, w 1936 r. — 15.128, w 1937 r. — 15.327. Tonaż (netto) wynosił w 1913 r. — 15.781.000 ton, w 1936 roku — 28.212.000 t., w 1937 r. — 28.836.000 ton.

Jeśli chodzi o ogólną liczbę okrętów, obcych i francuskich, które bądź zawijały, bądź wypływały z portów francuskich, to w r. 1913 zarejestrowano ich 60.579 o tonażu ogólnym 60.618.000 ton, natomiast w roku 1936 liczba okrętów sięgała 44.142 t. przy tonażu 96.960.000 ton, w 1937 roku 45.945 okrętów z tonażem 99.109.000 ton.

Od r. 1936 do 1937 liczba okrętów francuskich wzrosła o 199 jednostek i 624.000 ton, w stosunku zaś do 1913 r. wzrost wyraża się cyfrą 897 okrętów i 13.055.000 ton.

Przy porównaniu ogólnym cyfry okrętów (obcych i francuskich) i tonażu okazuje się,

że liczba okrętów spadła a tonaż wzrósł o 63,5 proc., tj. o 38 301.000 ton w porównaniu z rokiem 1913.

Postęp techniczny wyraża się m. in. wzrostem tonażu w stosunku do jednostki okrętu: w r. 1913 r. przeciętny tonaż okrętu francuskiego wynosił 1.023 tony, to w 1936 r. wynosił 1.865 ton, a w 1937 roku — 1.881 ton.

W 1936 roku przewieziono z portów i do portów francuskich 38.782.000 ton towarów (daleki dystans), 48.484.000 ton tranzyt i kabotaż, 76.917.000 ton towarów (handel zewn. specj.).

W 1937 r. wyładunek i załadunek w portach francuskich osiągnął cyfrę 52.699.000 ton a cyfra ogólnego handlu zewnętrznego francuskiego wyniosła 87.767.000 ton.

Ruch pasażerski na szlakach morskich z portów i do portów francuskich wyrażał się w 1936 r. cyfrą 4.979.717 osób, w 1937 r. — 5.867.326 osób (w tym 469.955 przejazdów transatlantycznych).

w Białowieży i rozpamiętuje swe grzeszne wyczyny. Czwarły i ostatni — tak, osadni, bo tylko cztery z tej importowanej ósemki były wypuszczone na swobodę, jeszcze hula po okolicy i napędza strachu mieszkańcom nielicznych osiedli leśnych.

Z tym czwartym jest jeszcze sporo kłopotu, bo bestia achytra i przemyślna. Łapać go nie będzie łatwo, a rozstrzelać szkoda. Ale też to już ostatni niedźwiedź kłopot w Białowieży.

— Więcej ich nie będzie — zapewnia święty znawca tej „niedźwiedziej” sprawy dyr. Jan Żabiński.

I trochę burczy, że za dużo się o tej sprawie rozpisało, że zrobiono z niej iście ogórkową sensację, że niepotrzebnie nastraszo turystów, z których już wielu boi się jechać do Białowieży.

Trudno mu nie przyznać słuszności.

Kurier Sportowy

Kajakowicze mają własne schronisko

Jedną z najpoważniejszych bolączek przyjeżdżających do Wilna coraz częściej kajakowiczów był brak schroniska. Kajakowicze, którzy kończyli w Wilnie kilkudniowe wycieczki, musieli szukać miejsca gdzieś na podłogach tych czy innych przystani wioślarskich, względnie no cować na brzegu. Rzecz oczywista, że sprawa ta musiała być wcześniej czy później uregulowana.

Staraniem Polskiego Związku Kajakowego, a przy usilnej pomocy zarządu miejskiego, oraz wileńskich władz kajakowych powstało pięknie urządzone schronisko, które mieści się tuż nad brzegiem Wilij. Obok małego domku przy ul. Brzeg Antokołski 17 kajakowicze korzystając mogą z obszernego i dobrze uporządkowanego placu, na którym stoją rozbite namioty przyjezdnych gości.

Uroczystość otwarcia schroniska poprzedzona została poświęceniem domu. Do zgromadzonych kajakowiczów i zaproszonych gości przemówił prezes kajakowiczów wileńskich mjr. Różycki, który podkreślił znaczenie tak ważnej dla ruchu turystycznego i sportowego stolicy kajakowej w Wilnie.

Związek pracuje w ciężkich warunkach. Brak jest pieniędzy i ludzi dobrej woli, którzy mogliby pracą swoją wiele zdziałać. Wilno posiada około trzech tysięcy kajaków, a wileńszczyzna kilkanaście tysięcy. Jeżeli zaś chodzi o zarejestrowanych kajakowiczów, to z przykrością

Król belgijski w Ostendzie



Król belgijski Leopold III rozmawia ze znanym artystą Maurice Chevalier, na placu wyścigowym w Ostendzie.

Niedziela na boiskach sportowych

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W WARSZAWIE:
na kortach Legii zakończenie kobiecego meczu tenisowego Polska—Czechosłowacja o puchar Królowej Marii Jugosłowiańskiej, na boisku Polonii — mecz piłkarski Jugosławia—Polonia, na stadionie Wojska Polskiego — mecz o wejście do Ligi Legia—Unia (Lublin).
w Strudze — drużynowy wyścig kolarski Syreny na 100 km.

Poza tym Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego urządził I raid szosowo-terenowy na trasie Warszawa—Piaseczno—Grójec—Mszczonów—Żyrardów—Sochaczew — Zakroczym—Kazun do mety pod Łomniankami. Dystans — 213 km.

NA PROWINCJI:
W Łodzi — mecz o wejście do Ligi Union Touring — RKS Zagłębie.
W Krakowie — mecz o wejście do Ligi Garbarnia—Dąb.

W Świętochłowicach — mecz o wejście do Ligi Śląsk—Gryf.
We Lwowie — zakończenie zawodów kolarskich o mistrzostwo wojska, mecz o wejście do Ligi Czarni—Revera i mecz waterpolo Legia (Warszawa) — Pogoń.

W Poznaniu — mecz piłkarski Warta — Legia.

W Kruszwicy na Gopie — eliminacyjne regaty wioślarskie przew meczem Polska—Węgry.

W Grudziądzu — zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Polski pań.

W Wilnie — mecz o wejście do Ligi Makabi—PKS Łuck.

W Grodnie — mecz o wejście do Ligi WKS. Grodno—Pogoń (Brześć).

ZAGRANICĄ:
W Czerniowcach — zakończenie meczu lekkoatletycznego Polska—Rumunia.

W Brassovie — zakończenie meczu tenisowego Polska—Rumunia.

W Berlinie — mecz finałowy o puchar Davesa Niemcy—Jugosławia.

W Paryżu — zakończenie wyścigu kolarskiego dookoła Francji.

W Pradze i Budapeszcie — rewanżowy mecz półfinałowy o puchar Środkowej Euro py.

Węgry walczą na polskich łodziach ale z własnymi wiosłami

Reprezentacja węgierskich wiosłarzy na mecz z Polską przybędzie do Poznania w dniu 10 bm. Goście przyjadą bez własnych łodzi, które dają im do dyspozycji polskie kluby. Węgry przywożą natomiast ze sobą własne wiosła.

Dzś P. K. S. (Łuck) — Makabi Wilno

Dzisiaj w Wilnie mieć będziemy tylko jedną imprezę sportową. O godz. 17 minut 30 rozegrany zostanie na boisku przy ul. Wiwulskiego mecz piłkarski o wejście do Ligi między Makabi a drużyną Policynego Klubu Sportowego z Łucka. Mistrz Wołynia jest leaderem w grupie północno-wschodniej. Zespół policynny ma najwięcej szans zakwalifikowa-

wania się do finałowych, międzygrupowych meczów o wejście do Ligi.

Niedzielną imprezę zapowiada się interesująco. Piłkarze z Wołynia nie gościli jeszcze w tym sezonie w Wilnie. Ciekawo więc jest zobaczyć jak wykażą poziom i jaki ustalony zostanie wynik spotkania z Makabi.

Generalna próba polskich piłkarzy

Występy Hungarii w Polsce będą, jak już donosiliśmy, generalną próbą naszych piłkarzy przed spotkaniem między państwowymi, które czekają ich jeszcze w tym sezonie: z Niemcami, Łotwą, Jugosławią, Norwegią i Irlandią. Będzie to też przegląd wszystkich najlepszych graczy przed przygotowaniem do Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach, które piłkarze rozpoczyna już w roku przyszłym.

Na pierwszym meczu w Warszawie wystąpi zasadniczo najlepsza reprezentacja Polski z wyjątkiem Wilimowskiego, który nie wyleczył jeszcze kontuzji kolana. Na środku ataku zastąpi Szerkego Wostal, poza tym będzie to skład identyczny z tym, który grał na mistrzostwach świata.

W czasie meczu przewidziane są ewentualne zmiany. Tak więc wraca do reprezentacji Marlyna, próbować się będzie Pieca II, na środku pomocy, Barana na skrzydle, Cebulę na łączniku. W drugim meczu w Łodzi grać będzie reprezentacja złożona na ogół z graczy młodych, między których wstawiono Wodara, Szerkego i Peterka.

Na meczu warszawskim w nadchodzącą środę specjalnie interesująco zapowiadają się próba Marlyny i Barana, którzy mają wielkie szanse znalezienia się na stałe w reprezentacji: pierwszy po długiej przerwie, drugi jako debiutant. Przypominamy, że pierwszy mecz odbędzie się w środę 3 sierpnia w Warszawie, a drugi dnia 5 sierpnia w Łodzi.

NOWOOTWARTA
BIBLIOTEKA
Teresy Łopuszyńskiej
Wilno, ul. Śniadeckich 3 (róg Mostowej)
Beletrystyka w języku polskim i francuskim.
Książki dla dzieci i młodzieży. Nowości powieściowe.



Przy artretyzmie i ischiacie

jak również przy schorzeniach reumatycznych, kuracja termiczna jest specjalnie skuteczna, jeśli pacjent zażywa kąpiele bezpośrednio w źródle leczniczym. Ten rzadko dostępny rodzaj kąpiele umożliwiła uzdrowisko

Trenczyńskie Cieplice

Informacje i prospekty: Czechosłowackie Biuro Informacyjne, Warszawa, Aleje Jerolimskie 17, telefon 9-30-91

POKOJE
TANIE CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL
Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Domek Żeromskiego w Gdyni będzie rozebrany

W samym środku Gdyni, prawie u zbiegu ulicy Świętojańskiej z ulicą 10 Lutego a na przeciwko skweru Kościuszki, stoi mały, czerwony domek, w którym w roku 1921 mieszkał Stefan Żeromski. Tu wielki pisarz stworzył swój „Wiatr od morza”.

Domek ten ma być jeszcze w tym sezonie budowlanym rozebrany, a na jego miejscu ma być wybudowana 6-piętrowa kamienica. Tablica pamiątkowa, staraniem Urzędnikarzy gdynskich, będzie wmurowana w ścianę nowej kamienicy.

KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

POWIEŚCI

Mając słabość do socjologizowania z ciężkim sercem konsumujemy to wszystko, co się wypisuje (a co kto jak kto, ale krytyk przeczytać musi) na temat każdej nowości belletrystycznej u nas. Maszyna produkująca książki działa i co raz to wyrzuca na rynek nową powieść — ostatnio najczęściej młodego — autora. A na każdą taką nowalijkę już czeka chór szanownych kolegów recenzentów (z zawodu lub z przypadku), do którego „docho- dzą” jeszcze zbławowane uroczą artystki słowa. Całe stadko skrzętnych wiewiórek kica wnet po szpalach niezliczonych czasopism, rozgryzając skorupki strukturalne, smakując walory, mlaskając w zachwycie nad smakowitością dostarczonych płodów. W rezultacie wychodzi to na de- zorientowanie i oglupianie czytelnika, bo ogłuszający chrobot ząbków recenzen- cich nie jest w żadnym stosunku do prze- żuwanego towaru, ani też nie wynika z jakiegokolwiek polityki dietetycznej. Po prostu — apetyt jest trochę szludnie podniecany, trochę kłamaną: zaproszeni (czy tylko dopuszczeni) do rozgryzania i żucia uprzejmie udają, że im wszystko, ale to wszystko na prawdę smakuje. Po- twierdza to tylko, niestety, obserwacje Jerzego Sempowskiego; o mandatach w czy- telnika, o jego zaufaniu prawie nikt już się nie ubiega. O mandatach redakcyjny trudno — ze względu na brak pism kul- turalnie zorientowanych, ideowych. (Z tej racji cieszyć się należy z każdej nowej pozycji: „Ateneum”, a ostatnio „Pióro” mogą znakomicie wpłynąć na podniesie- nie poczucia odpowiedzialności za re- cenzeje). Pozostaje więc istotnie tylko wydawca książki jako oparcie dla jej re- cenzen- ta. Ale jeśli chodzi o orientowanie czytelnika, to doprawdy od panów re- cen- zentów lepiej już wywiązują się anon-

imowi autorzy reklamówek na margine- sach okładek! Tymi przynajmniej kieruje trzeźwość handlowa, a szczupłość miejsca i psychologia reklamy narzucają styl kla- rowy i treściwy.

Daleko nam jeszcze do wykształcenia typu recenzenta zawodowego, tak jak to jest na Zachodzie. Recenzje, którymi nas kamień są prawie z reguły pisane tak, jak gdyby omawiana książka była zjawiskiem niezwykłym, jedynym i tak doniosłym, że biedny czytelnik powinien poświęcić jej przynajmniej całą swą uwagę, jeśli nie roztopić się w lekturze bez reszty! Ktoś tam „poruszył” jakiś „problem”: — zaraz zaczyna się psan na cześć proble- mu. Gdzieśindziej miłość w powieści skre- śla trochę z normalnych torów: — aj aj, ileż rozważań, subtelnych, troskliwych rozważań przeczytacie o tej — między wierszami — pederastii u panów re- cen- zentów. Dobrze jeszcze, jeśli tak skaczą dokoła każdej książki żółtodzioby: mówi się wtedy — trudno, to wszystko dla nich nowe. Ale kiedy stare cwaniaki z siebie i czytelnika inscenizują pierwszy dzień po stworzeniu świata, no to już można się na prawdę pogniwać.

Oto jeszcze jeden produkt uboczny „przezwyciężenia” historyzmu literackiego przez „formalistów” z zastrzeżeniem. Roz- ważając „dzieło samo w sobie”, pomija- jąc wpływy, poprzedników i tło społecz- ne, prowadzą do bezmyślnego zachłysty- wania się byle „nowością”, nie mając żad- nego poza chwilowym humorem kryte- rium oceny, a więc i kryterium magazy- nowania dorobku kulturalnego. Na tym tle staje się zrozumiałe, że modne jest nie czytać powieści Kadena, że St. Ig. Wił- kiewicz (ileż wspaniały od Huxleya!) jest zapomniany, a niezliczone strone- cki zapisują się o pierwocinach Pięta- ka.

„Lad serca”

Czady recenzentki rozwiewają się bar- dzo szybko jeśli okadzana bezmyślnie książkę porównać z inną, której wartość przetrwała już próbę czasu. Tak np. czy- tałem pod presją recenzentów „W polu” Rembeka. Lektura szła jakoś nie bardzo, dla rozrywki sięgnęło się na półkę po „Oddech wojny” André Maurois (nowy akademik!) i... tak jakoś przeczytało się tę starą, wycytaną już i wyotywaną wła- snoręcznie książkę „od deski do deski”... A Rembek... musiał poczekać. Czy to ma oznaczać dykwalifikację Rembeka jako epika wojny? Gdzież tam! Chodzi tylko o godziwą miarę. Daleki jeszcze klasy mi- strzowskiej, należy Rembek do tej lic- nej stawki powieściopisarzy nowych, autorów interesujących, których dziś już czyta się żywo, po których można sobie wiele jeszcze obiecywać na przyszłość, a których nam deformują przez powięk- szające szkła panowie recenzenci.

W tymże samym „Oddechu wojny” („Les silences du colonel Bramble”) jest kilka obserwacji, dotyczących przewagi autorytetu księży katolickich nad duchow- nymi innych wyznań. Ze względu na po- stać księdza Siechenia, z powieści, którą mam omówić*) pragnę przypomnieć jed- ną z nich, opowiedzianą w formie ane- doty przez Irlandczyka, doktora O'Gra- dy:

„Pewien gentleman zabił człowieka. Wła- dze sądowe nie miały go weale w podejrze- niu, lecz wyrzuty sumienia nie dawały mu spokoju.

Przechodząc raz do jednego kościoła pomyślał, że tajemnica nie będzie mu tak ciężka, gdy się nią podzieli. Wszedł więc i poprosił wikarego, by wysłuchał jego spo- wiedzi.

Wikary był to bardzo dobrze wychowa- ny młody człowiek, były uczeń z Eton i Oxfordu. Zachwycony taką grzanką aż pod- syczył:

— Ależ owszem, bardzo proszę. Otwórz pan przed mną serce, może mi pan powie- dzie wszystko jak ojc.

— Tamten zaczął:

— Zabiłem człowieka.

Wikary zerwał się:

— I do mnie przychodził pan i... rzeczy mówił! Nędzny morderca! Nie wiem czy o- bowiązek obywatela nie nakazuje mi zapro- wadzić pana na najbliższy posterunek poli- cyjny... W każdym razie obowiązek gentle- mana zabrania mi zatrzymywać pana min- ą dłuższą pod moim dachem.

Gezennik poszedł. Kilka kilometrów da- lej zobaczył przy drodze kościół katolicki. Powodowany ostatnią nadzieją wszedł i u- kłękł obok kilku staruszek czekających przy konfesjonale. Gdy nadeszła jego kolej, domyślił się, że w cieniu znajduje się ksiądz.

Gezennik poszedł. Kilka kilometrów da- lej zobaczył przy drodze kościół katolicki. Powodowany ostatnią nadzieją wszedł i u- kłękł obok kilku staruszek czekających przy konfesjonale. Gdy nadeszła jego kolej, domyślił się, że w cieniu znajduje się ksiądz.

modlący się z twarzą ukrytą w dłoniach.

— Ojciec mój — rzekł — nie jestem ka- tolikiem, lecz pragnę przed tobą się wyspo- wiać.

— Słucham cię, mój synu.

— Popamiętam, ojciec, zbrodnicę

Oczekiwał wrażenia strasznego odbręcia.

W dostojnej ciszy kościoła głos księdza po- prostu zapytał:

— He razy, mój synu?..

Ta wdzięczna i pełna wymowy opo- wieść odzwierciedla, można by powie- dzieć, angielskie pojęcie o księdzu kato- lickim. Maurois jest wprawdzie pisarzem francuskim, ale jako Żyd z pochodzenia i „ambasador kultury angielskiej” we Francji odczuł i oddał wmiernie to, co znajdziemy zresztą i u innych pisarzy angielskich, a głównie u Chestertona. Słyn- ny ojciec Browna jest popularną personi- fikacją tego typu, nazwijmy — pozy- tywistycznego. Mocny charakter, zdrowy rozum, zrozumienie życia przez postawę pełną pokory i gotowość do czynienia dobrze — oto główne podstawy ufności, jaką duchowny tego typu wzbudza w oto- czeniu, które zawsze może liczyć na jego interwencję w ramach ustalonego or- ządka. Podobne postaci spotyka się zre- zszą i u pisarzy francuskich — choćby np. zwulgaryzowany kuzyn ojca Browna w cyklu Clement Vautela („Proboszcz wśród bo- gaczy” i in.). Ciekawe zresztą, że i te po- stać wywołały przeżycia wojenne, które z jednej strony wykazały rzeczywistość wy- soką morale duchowieństwa francus- kiego w okopach, z drugiej zaś — zbu- dziły w rozstrzęsionych okropnościami wojny ludziach z frontu potrzebę jakiejś istotniejszej motywacji dla codziennego heroizmu oraz potrzebę żywego autory- etu, dobrego przykładu.

Główny jednak kierunek pojęć lite- rackich o duchowieństwie poszedł we Francji w innym, „romantycznym” kierun- ku. Ton nadal intelektualności innego ca- kiem niż Chesterton pokroju. Stare tra- dycje jansenistyczne, wątpliwości gno- styczne znajdowały zawsze znakomitą pożywkę w przerafinowanych umysłach pisarzy, których jeśli nie fakty z ostatnich 50 lat historii Francji, a przynajmniej pra- dy i ideologie salonowe rzucały z obozu do obozu, z krainowości do krainowości. Nie pora rozwodzić się dokładnie, ale tym tłumaczyć można znaczną część at- mosfery, otaczającej problematykę życia duchowego w literaturze francuskiej.

O powieści „Lad serca” mówi się, że powstała pod wpływem lektury Berna- nosa. Ksiądz Secheń, to były oficer drug- iej brygady. Mogłoby łatwo i z dużą prawdą psychologiczną, upodobnić się do tych rubasznych i mocnych księży fran- cuskich, którzy zdali egzamin odporności na frontie. Jest proboszczem w parafii trudnej, gdzieś na wertepach poleskich,

zakazanych chorobami cywilizacji: — bo panicz z dworu przywiózł z dyplomem inżynierskim jakieś inteligentkie biesy, które go pchają ku zbrodni, a druga „po- waga i autorytet” lokalny, karczmarz Li- towka, to zwykły kryminalista. Nie dobre dzieje się w parafii księdza, który nie umie znaleźć drogi do powierzonych owieczek, a pogodzić się z istniejącym stanem nie może. Jak wiadomo, od nie- powodzeń w obiektywizacji pozytywnej (przez czyny, rolę społeczną), do cięż- kich zmkach rewizjonistycznych wew- nętrznych droga zwyczajna. Idzie więc przez książkę jak nurt i refren monolog we- wnętrznego księdza szarpanego przez wą- pliwości i obrachunki za życie dotych- czasowe, wystawionego na niezwykle za- sadniczej wagi zdarzenia tej nocy, której dzieje przedstawia książka. — Śmierć leś- nika będącego jakby symbolem „pogań- skich” sił ludzkości, utrata przewodni- cstwa duchowego nad wychowywanym chłopcem wiejskim, Michaśsem, spotkanie ze złoczyncą, tropionym przez policję i towarzyszem zabitego już Burka — by- lego parafianina, wreszcie spotkanie z prostytutką — dawną kochanką, którą porzucił „bo nie mógł inaczej” i która stała się poniekąd ofiarą jego nowego powołania.

Modlący się o pokorę, o czujność ma ksiądz Secheń tej nocy, mimo wszystko, łatwe zadanie. Fakty, którymi jest na- łaszczona zmuszają go do postawy czynnej, przerażają — chwilowo — swą powagą siłę cierpień wewnętrznych. Ksiądz czyni swoje niesie ofiarę, przygo- towa nim — na chwilę — tamte ognie Współczujący autor dostarcza mu jeszcze jednej narkozy — oto nieprzytomnego z gorączki niesie go na ostatniej stronie bandyta Morawiec. Niesie do wsi. Czyż- by po to, aby jednocześnie oddać się w ręce sprawiedliwości. Czyżby więc nawró- cenie? Byłoby to nie lada jakie oparcie obiektywne dla księdza, gdy wróci po chorobie do swych rozmyślań. Cały kłopot z tym tylko, że nawrócenie takie skąpo się tłumaczy zdarzeniami poprzed- nimi, że gest Morawca łatwo poczytać za odruch przypadkowej emocji zhistery- zowanego (jak zresztą wszyscy w książce) inteligenta, że wreszcie kompozycyjnie o niego właśnie najmniej chodziło. Wę- dzjawia się w końcu jak Fortynbras w „Hamlecie” — niewyraźny dla wielu, łup dla komentatorów.

Tek samo nieprzekonywujące jest za- łatwienie przez księdza sprawy z Anną. „Przy pani także jest Bóg”, powiedział, a potem twarz jego „rozpromienił łago- dny, jasny uśmiech”. Z tym oszedł, a w Annie dokonano się katharsis, oczysz- czenie. W nim samym — także. Jak? Pole- do komentarzy, domysłowości i t. zw. in- terpolacji stoi otworem. Jest to co naj- mniej błąd pisarski autora, jeśli nie błąd merytoryczny.

Błądów takich jest sporo. Przede wszystkim — niezwykle słaby rysunek charakterów. Wszyscy tam — z policjan- tem i 14-letnim Michaśsem, wyrostkiem wiejskim — mówią językiem kawiarni war- szawskiej (Michaś o rałującym go z rzeki leśniku powiada: „Taki cudowny był wte- dy...”), z tekstu słów, z ekspresji opisu, z ich monologów wewnętrznych nie od- różniłbyś i nie rozpoznał tam właściwie nikogo. Michaś jest to poza tym taka „wizja chłopca wymarzonego” jak daw- niej spotykało się u młodych pisarzy wi- zję „ideału” — pięknego i nieokreślone- go. Jego „zbudzenie się”, pierwsze prze- czucie złego i pierwszy wybuch poetycki są napisane słabiej niż np. u Zegadłowic- za. Jedyną postacią wyodrębnioną jest Litowka, a scena w karczmie — jedyną prawdziwie epicką.

Nie przekonujące, nie plastyczne lub nie całkowicie rozwiązane postawio- nych problemów jest wynikiem tego właśnie operowania w szematach, a nie w charakterach. Andrzejewski, dążąc jak ksiądz Secheń do obiektywizacji swej „osobowości twórczej”, dramatyzuje swą problematykę i — na tym stopniu zo- staje, nie docierając do epiki. Ma on wie- le ról do rozdania, nie potrafił jednak — kreować swych aktorów.

Jeśli tak wylizczam (nie wyczerpując zresztą) litanie grzechów młodego pisa- rza, to przecież nie w przekonaniu da- remności tej roboty. Andrzejewski jest z młodych prozaików — po Gombrewi- czu — najzdolniejszy, a przynajmniej naj- inteligentniejszy. Przekona się o tym każ- dy, kto w „Ladzie serca” przewycięży szemat fabuły i wniknie w meritum spraw. Są zresztą w tej książce rzeczy zrobione co się zowie dobrze: — to na- strój owego zakątka poleskiego oraz po- stać młodego inżyniera, który dźwignąć musi cały ciężar chorych nerwów, dezor-

JANINA KOWALSKA.

KRAJOBRAZY ZGORSZENIA

Nad łanami, nad miastem powoli zapadał zmierzch ideowy. Pod dźwięk monety masy śpiewały przeciwko kulturze duchowej.

Słońce już zaszło. Tylko co chwila zauważyć się daje wzrost etajacyzacji. Drogę przebiegł rączy starosta, cały w plamki defraudacji.

Pod gruszą jakiś żydek sumieniem i honorem handlował. Taką i młodzież: z oczu zięje posiadek i nienawiść klasowa.

Pomnikowy bohater — srom ręką zakrywszy — kucnął na ławie, bo cokolwiek spod nóg mu bronzowych uciekł i tarza się w frawie

A tamci co grają na tych swoich flejach-klarnetach! Jedynie wódka. Wszedł do knajpy wielki poeta, ruchem leniwym ręki zdjął laur ze spoczonej głowy, do czystej dać przykazał ogórek i danie barowe.

ganizacji fizycznej i moralnej oraz bez- wyjściowości — która... która odzywa się jako jeden z tonów głównych w poema- tach i powieściach poczytnie chwalo- nych przez panów recenzentów, która jest przejściową gorączką zetknięcia się sy- nów chłopskich z kulturą wielkomięską,

a może stać się obrzydliwą manierą, prze- kreślając możliwości wielu tak w życiu jak i w sztuce. Myślę, że Andrzejewski właśnie zdolny jest napisać powieść, któ- ra czytelnikom wrażliwym takie ewen- tualności potrafi obrzydzić bezpowrotnie.

Józef Maśliński.

„Nas jest więcej”

Dedykacja, umieszczona na książce pod powyższym tytułem¹⁾ z góry nastra- ja czytelnika co pievien szczególnie spo- sób. Dedykacja brzmi: „Ludziom trudnej pracy: pp. sędziemu Kamińskiej, dr Zofii Rozenblum i prof. Balesynowi”. Sądy dla nieletnich, psychologia dziecka, zagad- nienia dzieci moralnie zaniebanych — oto kojarzenia, które budzą powyższe trzy nazwiska. Ale myliłby się ten, kto by tę książkę pojął, jako dokument równie nowoczesny, jak nowoczesna jest owa „trudna praca”. Powieść Piacha należy raczej do literatury zabytkowej niż od- krywczej. Jej genre narodził się na tere- nie polskim jeszcze przed pozytywizmem, bujnię rozkwitł za czasów Prusa, a w na- szym stuleciu wegetuje na drugim lub trzecim planie, na kuchennych schodach literatury. Cechy rodzajowe tego genre'u streszczają się w dwóch momentach: te- matycznie jest to powieść o dzieciach i to o sierotach, kalekach, w ogóle o dzie- ciach nieszczęśliwych, prześladowanych przez los; strukturalnie — jest to powieść z tezą moralizatorską lub pedagogiczną. To ostatnie zresztą sprowadza się naj- częściej do wywołania u czytelnika pew- nego rozrzewnienia, słowem w ogrodzie (nieplewionym!) literatury pełni ona funkcję cebuli lub chrzanu, tzn. wywo- łuje łzy. Jak wiadomo, efektami tego ro- dzaju nie gardzili nawet nasi najwięksi, „Sieroca dola” Prusa jest klasycznym przy- kładem genre'u omawianego, a „Janko muzykant”, zwłaszcza zaś „Antek” świad- czą że i tu nawet możliwe są arcydzieła. Dzisiaj, cprawda, wobec gwałtownego przewertowania wartości powieścio- wych jest to zadanie trudniejsze niż 50 lat temu.

Piach, jako powieściopisarz, przypo- mina Senegalczyka w samochodzie. Ma- jąc do dyspozycji najbardziej nowoczesne zdobycze z dziedziny psycho i pedo- logii, operując materiałem ludzkim, który wytworzył współczesne miasta — ol- brzymi (kategoria dzieci „bezpiecznych”) w przedstawieniu tych dzieci, ich umy- słowości, czynów i ideałów, w traktowa- niu postaci dorosłych, nie mówiąc już o zagadnieniu budowy powieści, nie tro- bił on w gruncie rzeczy ani kroku poza Dickensa (charakterystyczny podział po- staci na charaktery „czarne” i „białe”) a u nas Prusa. Zwłaszcza trójka dobrych studentów wydaje się grupą nożyczkami wyciętą ze spłowiałego dagerotypu ze- szłowiecznych powieści. Na dobro książki Piacha należy policzyć kilka ciekawych scen (zwłaszcza na początku), opis me- liny, opis wyprawy złodziejskiej na sklep itp., a także daleko idący umiar w propa- gowaniu swej tezy zasadniczej. To o- statnie zapewne zwiększy „czytelność” książki wśród młodocianych jej adre- satów, natomiast jednocześnie obniży jej potencjał umoralniający. Trzeba bowiem dodać, że Piach nie uniknął tragedii: wszystkich pisarzy, których cel twórczy polega wyraźnie i niedwuznacznie na zwalczaniu zła i propagowaniu dobra. Tragedia ta zawiera się w tym, że zło w takich książkach wypada zawsze barwnie i porywająco, a dobro jest blade i nudne. Trudno się dziwić, że czytelnik „z dwój- ga złego” woli zło ciekawsze.

¹⁾ Bolesław Piach: „Nas jest więcej”, Warszawa, 1937, str. 187, nakł. „Naszej Książki”.

Obce wzory

Książka Edwarda Kudelskiego²⁾ na- sowa tylko dwie uwagi. Po pierwsze, jest to bodaj pierwsza powieść polska wzorowana, jeśli chodzi o kompozycję i, częściowo, materiał — na powieści so- wieckiej z okresu pierwszej piatiletki. Jak wiadomo, we wzorze tym minusy prze- ważają nad plusami, można więc wyobra-zić sobie, jak wypadnie dzieło według takiego wzoru spłodzone. Gdy zaś do- damy, że z szeregu elementów powie- ściowych „Sosnowca... etc.” kompozycja i struktura są bodaj jeszcze najlepsze da- sza ocena stanie się właściwie niepo- trzebna. Wymieńmy tylko rzeczy najbar- dziej rażące: niesłychaną schematyzację postaci (bohater, bohaterka, przyjaciel bo- hatera, gospodyni itd.), zupełnie bezser- sowną korespondencję profesora (!) sosno-

wieckiego ze swoim angielskim krewnia- kiem, gdzie nawińnię umotywowane wi- adomości o Sosnowcu sąsiadują z powy- cinanymi z encyklopedii informacjami o bawelnie itd., oraz banałami na róż- no „życiowe” tematy i wreszcie nieudolne zakończenie (przyjazd angielskiego ku- zyna). Są jednak także i pewne (nie duże) plusy: wzruszający jest sam zamiar au- tora przekazanie literaturze swego miasta rodzimego, stosunkowo żywo i oryginal- nie (jak na powieść polską) odtworzone są oceny prasy w fabryce, wreszcie bez- nadziejne szablonowa akcja miłosna nie kończy się jednak szablonowo, Ninna nie poślubia Pompiliusza, cklwie słodki (na- wet w momentach „tragicznych”) jej bieg zakończenie przyprawia „dwoma ziarnami grzywczy”. Plusy te nieliczne i nieduże, pozwalają jednak mieć pewne nadzieje na przyszłość Kudelskiego.

Druga uwaga to charakterystyczne ob- niżenie się poziomu powieści. Od niezle- go początku rozpoczyna się stopniowo coraz szybszy upadek, postaci płowieją, akcja słabnie, coraz więcej spotykamy banałów i wycinanie z encyklopedii. Takie niewytirzymanie tempa zdarza się również pisarzom większych wymiarów. Świadczy o dużej niedojrzałości autora, ale pośrednio potwierdza widoki pewne- go rozwoju.

Jerzy Baniewicz.

²⁾ Edward Kudelski: „Sosnowiec jest ta- kim miastem, jak Paryż, Londyn, Wiedeń...” powieść Warszawa, nakładem F. Hoessicka, 1938 r., str. 235



^{*)} Jerzy Andrzejewski — Lad serca, po- wieść, Warszawa, 1938, „Rój”.

Wsielub dawniej i dziś

Wsielub — mięcina jakich wiele w naszych stronach. Białe schłodzone dołki siedzą przykucnięte, wychylając dyskretnie swe ko smate strzechy z poza wierzchołków bujnych drzew, jakie tu się rozrosły. Wokół pełno zieleni. Z prawej strony od wjazdu do miasteczka sączy się niewielki strumyk Plissa. Przez mostek prowadzi ścieżynka do gościnianie rozwartych bram starego dworskiego parku, szumiącego powagą stuleci. W głębi rezydencji właściciela Wsielubia Marianna Karola hr. O'Rourke i piękny domek modrzewiowy, w którym wesoło czasu znany artysta Józef Myśliki utrwał na płótnie piękne miejscowe krajobrazy.

W zacisznym pokoju siwowłosego, czeladnego gospodarza Wsielubia, łączy się miła pogawędka na temat niezbadanej (jak zresztą okolice całej Nowogródziny) przeszłości dziejowej tych ziem.

Kiedyś, przed wojną we dworze wsielubskim państwo O'Rourke'owie posiadali bogate zbiory archiwalne, odnoszące się do najbliższych okolic i samego Wsielubia. Inwazja bolszewicka zniszczyła jednak wszystko, nie pozostawiając nawet śladu. Mimo to u stałamy niebawem, że dobra wsielubskie wraz z przyległościami w pierwszych latach XVI stulecia należały do jakiegoś Niemirycza, później przeszły w ręce Dowojny, który uzyskał od króla Zygmunta Augusta (męża królowej Barbary) przywileje na urzędowanie w Wsielubiu targowisk, jak również i góły królewskie na prawo przebywania i targowania przyjeżdżających kupców.

Z kolei od Dowojny w końcu XVI wieku część składowa Wsielubia — Berdówka przechodzi w ręce Chreptowiczów, a Wsielub stał się jego własnością Radziwiłłów. Radziwiłłowie wzniesili tu zbór kalwiński, jako wierni na ówczesnego propagatorzy reformacji na Litwie.

Jak długo rozdzielili dobrami wsielubskimi Radziwiłłowie i Chreptowiczowie — trudno ustalić. Pewnym jedynie jest fakt, że w roku XVII na dworze wsielubskim zasiadł na wywłaściciel — Pocięj. Prawdopodobnie najdłuższy siedział tu ród Pocięjów, bo dopiero w roku 1818 jeden z nich Aleksander Pocięj, Wielki Oboźny Litewski, jako bezdzietny, likwidując swoje posiadłości na Litwie, sprzedaje Wsielub z przyległościami, dziedzińcem i zabudowlami, Józefowi hr. O'Rourke, znanemu późniejszemu działaczowi powstańcemu. W posiadaniu hrabiów O'Rourke dobra wsielubskie pozostają więc do chwili obecnej.

Wzorowo prowadzony majątek ziemski jest częściowo uprzemysłowiony.

Ostatnie lata przyniosły wiele korzystnych zmian nie tylko w większych skupiskach miasteczka, lecz także i w ośrodkach gminnych, wśród których czołowe miejsce zajął niewątpliwie Wsielub. Praca wrota na każdym odcinku. Gdy w miastach skwar po ludzkiego słońca wygania mieszkańców na wywczasie letnie, w gminach wiejskich odbywa się wyścig w inwestycjach budowlanych. A w pierwszym planie widzimy rosnący majestatycznie o pięknych liniach architektonicznych dom ludowy, chluba lud

ności gminy wsielubskiej. Na budowę tego domu wojewoda Adam Sokółowski dał 600 zł, Wydział Powiatowy Nowogródzki 400 zł, gmina sama „wyskrobała” 2.000 zł, budulec ofiarował p. O'Rourke, dalej pracownicy gminni ze swych małych poborów złożyli 446 zł, organizacje społeczne i młodzieżowe zebrały kilkaset złotych, a ludność, którą nie stać na datki pieniężne, ofiarowuje hojnie trud swoich rąk. W taki sposób wysiłkiem wszystkich bez wyjątku mieszkańców wyrosła wspólna normalna — żywy pomnik im Wielkiego Marszałka.

A teraz, gdyśmy już przeszli przez Wsielub, zajrzyjmy w głąb gminy — do pierwszej lepszej głuchej wsi.

Ze przy 7-klasowej szkole powszechnej we Wsielubiu budowę się trzy duże sale dodatkowe, że w Bieninie wznosi się 4-klasową szkołę z funduszów objętych programem 10 szkół im. Marszałka Piłsudskiego, to rzecz całkiem normalna. Imponujące

jest dopiero to, że we wsi Dąbrówka miejsce wa ludność powzięła inicjatywę wybudowania szkoły własnym wysiłkiem. Rada gromadzka wydzieliła plac, wojewoda nowogródzki, widząc piękne pobudki ludności, pośpieszył z pomocą, asygnując 800 zł, gmina wsielubka dała 700 zł i budynek, w którym działwa wiejska czerpać będzie mądrości: życia, rośnie ku ogólnej radości wsi. A dalej w sąsiednich wsiach i osadach, jak Łowce, Moryń — wysiłkiem wieśniaka rosną łaźnie, przeznaczone zarówno do kąpiel, jak i do suszenia łąn, którego plony na żyznej glebie wsielubskiej zwiększają się z każdym rokiem.

Wre gorączkowa praca, budują się nowe drogi, bite gościńce, ocienione ojczenasami jarzębin i zielonymi warkoczami wieków, kędzierzawych brzoź. Radość rzewna napełnia serce po brzegi, budząc wiarę w zdrowe odrodzenie i wielką przyszłość kraju, którego skarbem największym była i pozostanie — ziemia.

KRONIKA

LIPIEC
31
Niedziela

Dziś: Ignacego Łojoli W.
Jutro: Piotra Ap. w Okowach

Wschód słońca — g. 3 m. 27
Zachód słońca — g. 7 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 30. VII. 1938 r.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 22
Temperatura najwyższa + 28
Temperatura najniższa + 16
Wiatr zmienny
Opad ślad
Tend.: lekki wzrost ciśn.
Uwagi: dość pogodnie, przelotne opady.

NOWOGRODZKA
— Zebranie Stow. Kupców Polskich.
Dziś, 31 lipca, o godz. 13 odbędzie się w sali straży pożarnej walne zebranie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Przed tym zebraniem delegat Stow. Kupców Pol. w Warszawie mgr Tadeusz Fabiani wygłosi odczyt na temat „Współpraca społeczeństwa polskiego z kupiectwem polskim”.

Oddział Stow. Kupców Polskich w Nowogródzku przechodził już swoje koleje rozwoju i upadku. Dzisiaj organizacja ta liczy około 80 członków, przeważnie właścicieli wiejskich sklepików. Rozwój swój zawdzięcza z jednej strony pomyslniej koniunkturze politycznej, a z drugiej wielkiej pracowitości sekretarza p. Olechnowicza. Prezesem Oddziału Stow. Kupców Polskich jest p. inż. Smolski, wiceprezesem p. Kopicz Stanisław, skarbnikiem p. Szymel i sekretarką (z wyboru) p. Łanucka.

— Naprawa bruku. Część rynku od ul. Bazylińskiej do stacji benzynowej została przebrukowana.

— Właścicielka Kiosku (na rogu ul. Korelińskiej i rynku) p. Salmanowiczowa zbudzona została podejrzanym szmerem. Ujrzano wkradającego się przez okno mężczyznę, który zabrał się do otwierania szuflad. Spłoszony złodziej uciekł, zabierając ze sobą złoty zegarek z diamentami, leżący na stoliku.

LIDZKA
— Dodatkowo 20.000 zł na Ośrodek Zdrowia. Minister Kościakowski podczas pobytu w Lidzie między innymi interesował się stanem miejscowego szpitalnictwa i walką z chorobami zakaźnymi. Z uznaniem powitał projekt budowy gmachu pod Ośrodek Zdrowia asygnując na ten cel dodatkowo z funduszy wojewódzkiego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej 20.000 zł.

— Zarząd Miejski stara się o swoje stare dokumenty. Zarząd Miejski w Lidzie za pośrednictwem Związku Miast zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o wydobywanie znajdujących się w Litewskim Centralnym Archiwum w Kownie dokumentów miejskich m. Lidy, dotyczących granic i mienna miejskiego.

— Wycieczka krajoznawcza dziennikarzy. Komitet Obchodu „Dni Mickiewiczowskich” postanowił zorganizować w drugiej połowie sierpnia wycieczkę dziennikarzy polskich po województwie nowogródzkim. Uczestnicy wycieczki otrzymają gościnie w poszczególnych miastach powiatowych, środki lekcyjne i opiekę. W skład wycieczki wędrują członkowie syndykatów dziennikarskich: warszawskiego, poznańskiego, krakowskiego, pomorskiego, wileńskiego i białostockiego. Wycieczka dziennikarska trasę swoją rozpocznie od Lidy via Huty Niemen, Nowogródka, szlak Mickiewiczowski.

— Zjazd ziemian w Szuczynie Nowogródzkim. W dniu 28 bm. odbył się w Szuczynie Nowogródzkim zjazd powiatowy członków Szuczynskiego Związku Ziemian. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezesa Związku Ludwika ks. Czetwertyńskiego i dotyczyły spraw gospodarczych i oddziaływalnych.

— Harecerki i „Orleń” na obozie w Niemnie. Nauczycielstwo szkół powszechnych w Lidzie zorganizowało na okres letni dwa harcercie obozy letnie dla działaw szkolnej III Hufiec żeński z Lidy, liczący 59 harcerek obozuje na terenie Niemna pod kierownictwem nauczycielki Janiny Bohdziewiczówny,

Działalność Państwowego Banku Rolnego w świetle bilansu za 1937 r.

Bilans Państwowego Banku Rolnego za rok ubiegły zawiera kilka znamienych pozycji, które dają ciekawy obraz działalności Banku w tym okresie.

Po stronie aktywów zwraca uwagę przede wszystkim wzrost operacji kredytowych Banku w zakresie kredytu krótko i średnioterminowego. Wzrost ten przekroczył w r. ub. sumę 35 milionów złotych, wobec czego stan należności Banku z omawianego tytułu na dzień 1 stycznia br. wyniósł 261,8 mil. zł. Wzrost akcji kredytowej Banku należy tłumaczyć w pierwszym rzędzie tym, że Bank rozszerzył znacznie akcję kredytowania przetwórstwa artykułów rolnych, jak też akcję finansującą zbyt tych artykułów zarówno na rynku krajowym jak i zagranicznym.

W przeciwieństwie do powyższego stan kredytów długoterminowych, opartych o własne emisje Banku, uległ w okresie sprawozdawczym zmniejszeniu. Stan bowiem pożyczek w listach zastawnych i obligacjach melioracyjnych zmalał o sumę 13,3 mil. zł do kwoty 214,9 mil. zł pomimo udzielenia przez Bank w r. ub. nowych pożyczek tego typu na sumę 2,4 mil. zł. Spadek ten tłumaczy się zasadniczo akcją Banku w zakresie oddłużenia rolnictwa, a w szczególności redukcją sum należnych Bankowi od rolników z tytułu kredytów w obligacjach melioracyjnych.

Wyrazem wspomnianej akcji banku w zakresie oddłużenia rolnictwa jest nadto zmniejszenie w r. ub. o ca 20 mil. zł własnych funduszy rezerwowych, przeznaczonych na umorzenie części długów rolniczych. W związku z tym kapitały własne Banku

na dzień 1 stycznia 1938 roku zmniejszyły się do sumy 119 mil. zł. O akcji oddłużenia świadczy jeszcze wzrost o 10 mil. zł na łączności Banku z tytułu uкладów konwersyjnych, które Bank zawarł ze swymi dłużnikami na Bank Akceptacyjny. Należności Banku z tytułu wspomnianych uкладów przekraczają obecnie 65 mil. zł. Tak więc, reasumując ostatnio omówione pozycje bilansowe Banku, należy stwierdzić, że rok ubiegły wykazał przed wszystkim wzmoczoną akcję tej instytucji w zakresie oddłużenia rolnictwa.

Porównanie bilansów Banku z ostatnich dwóch lat pozwala nam ponadto na stwierdzenie niewątpliwie poprawy sytuacji gospodarczej rolnictwa, jaka nastąpiła w r. ub., uwidaczniając się w zwiększonej sile płatniczej rolnika, a przez to i w jego zdolności kredytowej. Dowodzą tego zmiany w następujących pozycjach bilansu Banku.

W roku sprawozdawczym pozycje weksli protestowanych spadła w Banku o 55 proc., zaś należności w dochodzeniu sądowym zmniejszyły się o przeszło 35 proc. Jednocześnie wyrazem poprawy ogólnogospodarczej i przez to zwiększonej płynności na rynku pieniężnym jest wzrost wkładów i rachunków czekowych w Banku o kwotę 47 mil. zł do sumy 177,2 mil. zł. W świetle tych korzystnych zjawisk Bank powiększył jednocześnie swoją akcję kredytową w operacjach krótko i średnioterminowych, o czym mówiliśmy już wyżej, aby dostarczyć dźwigającemu się z kryzysu rolnictwu potrzebnych środków na wysanowanie gospodarstw rolnych.

Zarząd Okr. Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach — ul. Senatorska 121

ogłasza dodatkowe zapisy na wolne miejsce na rok 1938/39 — do:
Prywatnego Męsk. Koedukacyjnego Gimnaz. Drogowego. Gimn. Kupieckiego

WARUNKI PRZYJĘCIA
6 — 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 13 do 17 lat. Egzamin z polskiego, arytmetyki, geometrii, geografii i rysunków. Egzamina odbędą się dn. 30 i 31 sierpnia 1938 r.

Podania o przyjęcie należy składać do dnia 28 sierpnia 1938 roku. Oplata za egzamin wynosi zł 20, czesne zł 25 miesięcznie.

BARANOWICKA

— Powstanie T-wa Muzycznego. Z inicjatywą pp. Czesława Szenka i H. Rapszewiczowej odbyło się pod przewodnictwem starosty Karola Wańkowicza zebranie w celu powołania do życia specjalnego Towarzystwa Muzycznego. Referat o potrzebie i celach Towarzystwa wygłosił p. H. Rapszewicz.

W dyskusji zabierało głos szereg osób. Po odczytaniu statutu przystąpiono do wyboru Zarządu. Prezesem jednogłośnie został wybrany dyrektor Polskiego Radia w Baranowiczach p. Zb. Cis-Bankiewicz, wiceprezesem p. H. Piekarski, dyr. gimn. państw. im. T. Rejtana w Baranowiczach, sekretarzem prof. Leonarda, skarbnikiem H. Rapszewiczowa. Członkiem zarządu: pułk. inż. J. Jastrzębski. Kierownikami sekcji: chóralnej p. E. Terlecka, dramatycznej p. S. Pasecka, pedagogicznej p. Cz. Szenk i instrumentalnej kpt. kapelm. J. Kiernowicz.

— Kto go pobli? Mieszkaniec wsi Mała Kłpienica, gm. stołowieckiej Sergiel Mikolaj został pobity w Baranowiczach przez nieznanych sprawców, którzy zadali mu kilka ran ostrym narzędziem.

poza tym nad Niemnem, opodał wsi Rudy, gm. bielickiej, rozbił obóz swoje namioty obozowe hufiec orląt Związku Strzeleckiego, którego komendantem jest nauczyciel Jakub Witkowski. „Orleń” w liczbie 35 osób pracowała jednocześnie badania krajoznawcze.

— Kwesta uliczna, urządzona przez skautów „Haszamer Hacair”, która odbyła się w dniu 27 czerwca na terenie Lidy przyniosła dochodu zł 88,34. Uzyskaną sumę przekazano na emigrację biednych skautów do Palestyny.

— „Ardal” pracuje. Otrzymałmy poniższy list: Nieprawdą jest, jakoby w wyniku ostatniej bytności p. ministra opieki społecznej w naszej fabryce — fabryka nasza została unieruchomiona do przeprowadzenia gruntownego remontu, — natomiast prawdą jest, że żadne zarządzenie pod tym względem nie zostało nam wydane i że fabryka nasza pracuje normalnie.

Przemysł gumowy „Ardal” Spółka Akcyjna w Lidzie.

Jerzy Mariusz Taylor

22.

Czciciele Wotana

— Owszem, owszem! — pochwyć! zadzierzycie nauczyciel. — Kupiliście ją przecież nie za własne pieniądze, ale za pożyczone. A kto dał wam tę pożyczkę, panie Strecke? Fundusz pomocy dla Niemców wschodnich. A gdzie znajduje się zarząd tego Funduszu? W Berlinie, panie Strecke. Tak i dlatego nie macie prawa mówić, że nic was nie obchodzi Niemcy z Rzeszy. To oni pomagają wam przecież.

Kolonista poszedł do domu jak zmyty, a dr Johnke do tygodniowego raportu, przeznaczonego dla urzędu do spraw Niemców wschodnich, nie omieszkał na tle tej rozmowy wtrącić uwagi, że — jego zdaniem — na stare pokolenie groblan nie ma co liczyć, że całą uwagę trzeba zwrócić wyłącznie na młodzież, no i że kapitały Funduszu Pomocy należałoby przeznaczyć nie na pożyczki gruntowe dla starych kolonistów, bo to jest bezcelowe, ale raczej zużytkować je na oświatę i propagandę wśród młodych.

Raport ten, w przeciwieństwie do poprzednich, utrzymany w tonie śmiałym, narzucającym zdanie autora, nie pozostał bez skutku. Z Berlina, jak zwykle, w kopercie małoobrazkowej księgan, nadeszło niebawem pismo, w którym kierownik odpowiedniego resortu wielkiego Ostamtu wyrażał młodemu nauczycielowi pochwałę za jego spostrzegawczość i za dotychczasową niezwykle owocną działalność propagandową w kolonii Na Grobli, wspominając z uznaniem o założeniu przez Johnkego Związku Czcicieli Wotana stwierdzając, że organizacja tego rodzaju może mieć niezmiernie korzystny wpływ na charakter młodzie-

ży dorastającej. Serię pochwał kończyła sugestia o nagrodzie i odznaczeniu, po czym nastąpiło krótkie ale dobitne zdanie, którym kierownik wydziału zwracał uwagę autora raportu na nienaruszalność zasad polityki Funduszu Pomocy.

Młody nauczyciel był z początku mile polechtany w swej ambicji, ale przeczytawszy list po raz drugi, zrozumiał prawdę. To nie była pochwała, ale raczej nagana, a w każdym razie przestroga.

— Nie wolno ci nas krytykować — brzmiała istotna treść pisma, jaką czytał między wierszami. — Jesteś przecież tylko żołnierzem — wykonawcą naszych rozkazów.

Po raz pierwszy urząd państwa, które uważał za swoją prawdziwą ojczyznę, dał mu do zrozumienia, że jest tylko pionkiem, kierowanym ręką, która miała pozostać daleką i tajemniczą. Małym, nie znającym pionkiem był przy swoim dumnym tytule „wodza”, którym obdarzyła go garstka niedorostków wiejskich. Wobec Berlina był niczym. Był tylko jednym z tysięcy „propagandantów”, co od czasu utrwalenia się w Trzeciej Rzeszy regimu hitlerowskiego, rozbiegli się po ziemiach Rzeczypospolitej, aby szepnąć ducha Germanii Zwycięskiej w dawnych koloniach niemieckich, założonych nad Wisłą przez Sasów i tych nowych, które powstały w czasach znacznie późniejszych pod wpływem przemożnego „Drang nach Osten”, przy głupio życzliwym poparciu rządu petersburskiego.

Ach, to był jednak plan genialny. Świadomość, że pomimo wszystko miał być uczestnikiem realizacji tak wielkiej idei, koła zranioną duszę doktora Johnkego. Toż Niemcy socjaldemokratyczne wcieliły przecież w życie pomysł Wielkiego Fryca, ale zmierzony i znacznie ulepszone. Im nie chodziło już tylko o samo „wielkie księstwo” poznańskie, Śląsk i

Pomorze. O, nie. Macki nowego polipa z nad Szprewy miały sięgać daleko w głąb Polski, wszędzie, gdzie tylko na mapie narodowościowej pstrzyły się liczne wysypki osiedli niemieckich. Wiele z tych wysypki zniknęło, niestety, z biegiem lat, rozplynęło się w zachłanych falach polskiej asymilacji. Te, które się ostały, trzeba było ratować. Z każdej trzeba było uczynić obóz warowny, niezdobytą twierdzą, podobnie jak to czynili Rzymianie w kraju podbitym, względnie mającym ulec podbojowi. No, a każda twierdza musiała, oczywiście, otrzymać swego „wodza”, pod którego czujnym okiem wychowywały się nowe zastępy bojowników kultury germańskiej.

Wielu z tych „wodzów”, którzy zdołali wykazać się szczególną gorliwością w swej służbie, którzy mogli poszczycić się wybitniejszymi wynikami swej działalności, otrzymało nagrodę, mającą służyć jako zachęta do dalszej owocnej pracy. Nagroda wyrażała się zazwyczaj pod postacią wydatnego podwyższenia udzielanych subwencji, a niekiedy zdarzało się, że zasłużony „Propagandamensch” był powoływany do Berlina, aby abjąć tam jakieś stanowisko w hierarchii socjaldemokratycznej. Działło się tak i w takich wypadkach, kiedy stosunki „wodza” z obcymi władzami ulegały zdemaskowaniu, a jego działalność zaczynała się stawać jawna. Berlin nie zapomniał o swoich wiernych wysłannikach. Brak obywatelstwa przy tym nie był tu żadną przeszkodą. Berlin wszystkich swych współpracowników zagranicznych uważał za obywateli Rzeszy. I pod tym względem polityka socjaldemokratyczna nie różniła się od polityki Wielkiego Fryca. Wyślanikom udzielano panem bene meritium, nagroda więc miała znaczenie nie tylko moralne. Dla dobra Rzeszy warto było popracować.

Wymowa cyfr:

Jak się kształtują obroty na IV Międzynarodowych Targach Futrzarskich w porównaniu z II i III za pierwsze 9 dni

	1936	1937	1938
1-szy dzień	3.411	22.866	48.718
2-gi "	16.673	83.511	127.323
3-ci "	108.148	159.583	282.158
4-ty "	36.203	42.032	60.663
5-ty "	159.947	189.784	414.354
6-ty "	244.737	320.817	428.226
7-my "	322.018	470.010	639.065
8-my "	352.141	532.427	594.237
9-ty "	204.084	477.215	490.456
Razem	1.447.362	2.298.245	3.085.200

Biuro Buchalteryjno-Rewizyjne „RACHUBA”

Wilno, ul. Trocka 13 m. 1, tel. 28-35.
BUCHALTERIA, PORADY BUCHALTERYJNE I HANDLOWE

Dzień Nowogródka w Polskim Radio

Pośród niedzielnych audycji regionalnych Polskie Radio wprowadza do programu dn. 31 lipca — „Dzień Nowogródka”. Regionalną tę audycję organizuje rozgłośnia w Baranowiczach, która po raz pierwszy wchodzi do programu na fali ogólnopolskiej. Transmisję nowogródzką rozpocznie o godz. 9.15 reportaż, malujący piękno Nowogródka i okolic w opracowaniu Jundziłł-Balińskiego, Cis-Bankiewicza i R. Horoszkiewicza. Msza św. transmitowana będzie również z Nowogródka; po nabożeństwie pogadankę o przeszłości tego miasta, które było kolebką Mickiewi-

cza — wygłosi J. Żmigrodzki. Następnie nadana zostanie transmisja z posiedzenia „Dni Mickiewiczowskich” i wreszcie na zakończenie — audycja regionalna w opracowaniu W. Dzarskiego p.t. „W nowogródzkiej stronie”.

W godzinach popołudniowych o godz. 18.00 znajdują słuchacze w programie jeszcze jedną audycję z Nowogródka; tym razem będzie to audycja słowno-muzyczna p.t. „W świetlicy tatarskiego oddziału Z. S.” z Nowogródka, opracowana przez Romana Horoszkiewicza.

Przygotowania do Targów Północnych

Przygotowania do IV Targów Północnych, które odbędą się po raz pierwszy na nowych terenach przy ul. Legionowej, są już w całej pełni. Magistrat w przyspieszonym tempie przeprowadza obecnie roboty regulacyjne na ul. Legionowej i sąsiednich,

szukając odpowiednie dojazdy. Zakończony został fundament pod budynek pawilonu handlowego. Targi Północne odbędą się w terminie od 17 września do 2 października r. b.

Odpust Porejunki w kościele p.-Bernardyńskim

Od południa 1 sierpnia, aż do zachodu słońca — 2 sierpnia, z mocy Przywileju Ojca św. Leona XIII, z dnia 19 listopada 1861 r., każdy katolik po odbyciu spowiedzi i komunii św. może dostąpić odpustu zupełnego tyle razy, ile razy:
1) nawiedzi kościół po-Bernardyński,
2) na intencję Ojca św. odmówi: 6 Ojciec Nasz, 6 Zdrowaś i 6 Chwała Ojcu.
UWAGA: a) Spowiedź nie koniecznie ma być odprawiana w kościele po-Bernardyńskim i można ją odbyć w ciągu ośmiu dni poprzedzających odpust lub w ciągu siedmiu dni następujących po dniu odpustowym.
b) Modlitwy mają być odmawiane ustnie.
c) Odpust można ofiarować za siebie lub za dusze w czyśćcu zostające.
Porządek nabożeństw w dniu 2 sierpnia jak stale w niedziele i święta.



Prywatne Doksztalające KURSY „WIEDZA”
Kraków, ul. Pierackiego 14

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:
1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starszego typu (roczny kurs maturalny do czerwca 1939 r. oraz półroczny kurs maturalny repetytoryjny do marca 1939 r.);
2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego;
3) z zakresu I i II klasy gimn. nowego ustroju;
4) egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej.
Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z treści głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowo egzaminują badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają tylko wybitne siły fachowe.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.
— Dwa pożegnalne występy Zespołu Teatru Miejskiego. Dziś, w niedzielę dnia 31 sierpnia o godz. 4.15 odbędzie się ostatnie przedstawienie popołudniowe sztuki „Szóste piętro”, w której pożegnają Wilno pp.: H. Billińska, W. Staszewski, który w ciągu 2 lat odegrał 35 ról, w tym szereg wybitnych, uznanych przez prasę i publiczność, A. Dzwonkowski, również w ciągu dwóch lat zajmujący poważną pozycję aktorską, młoda, utalentowana aktorka H. Michalska, Z. Koczanowicz wnoszący zawsze dużo kultury, L. Kozłowski i T. Woźniak. Resztę obsady tworzą pp.: Gołaszewska, Jasińska-Dełkowska, Mołska, Wiedeńska, Czaplinski, Jełsiński, Kubiński. Ceny propagandowe.
Na przedstawieniu wieczorowym „JANA” (o godz. 8.30) pożegnają publiczność wileńską M. Szpakiewiczowa po siedmiu latach pracy w Wilnie, R. Hierowski, który w ciągu roku zdobył ogólną sympatię, R. Jaglarz — akcentujący kilkoma rolami swoje wybitne zdolności, P. Połoński — aktor o dużym zacięciu charakterystycznym, G. Oranowska, która w ciągu sezonu dała kilka interesujących postaci i T. Surowa — w niezliczonych swych różnorodnych rolach w ciągu 4 lat zdobywający prócz ogólnego uznania i sympatii, wielkie postępy aktorskie, rokujące najlepszą przyszłość. Ceny propagandowe.
— PREMIERA! We wtorek dnia 2 sierpnia (o godz. 8.30 wiecz.) odbędzie się premiera w Teatrze na Pohulance, sztuki Wojciecha Bąka „PROTEST”

Hotel EUROPEJSKI

w WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Dla artretyków

Racjonalna kuracja ziołowa w połączeniu z kąpielami w soli i łygu ciechocińskim może dać rezultaty lecznicze niewspółmierne większe, niż zastosowanie tych kuracji osobno.
Ponieważ zioła „Cholekinaza” H. Nie mojewskiego zarówno jak i sól ciechocińska można dostać w każdej aptece lub drogerii, przeto nawet nie wyjeżdżając do uzdrowisk można przeprowadzić bardzo skuteczną kurację przeciw artretyczną. Indywidualne uzupełnienia należy uzgodnić z lekarzem.

Potworna zbrodnia w gm. rudziskiej

Kazimierz Murawski z zaścianka Pieńkieni, gm. rudziskiej, zameldował policji, że 30 bm., w lesie, w odległości 1 km. od zaścianka znalazł zwłoki swojej córki Teodory Kurninowej i 5-letniej wnuczki, Pauliny, które zostały zabite przez

poderżnięcie gardła nożem.

Mąż Kurninowej, Piotr, od wieczora 29 bm. nie powrócił do domu.

Na miejsce zbrodni wyjechał komendant powiatowy policji.



— Biedny człowieku, flaszka ta jest z pewnością ostatnim twym pocieszeniem, które ci pozostało!
— Nie proszę łaskawej pani, w kieszeni mam jeszcze jedną!

Wiadomości radiowe

WISŁĄ DO POLSKIEGO MORZA z MIKROFONEM RADIOWYM.

Wielka impreza muzyczna Polskiego Radia. Zespoły i artyści radiowi coraz częściej wychodzą poza mury studiów, coraz chętniej występują bezpośrednio przed słuchaczami, coraz żywszy jest ich kontakt z publicznością. Tego rodzaju radiowe koncerty publiczne nie ograniczają się do zamkniętej sali lub ogrodu, ale przenoszą się również na peryferie miast, a nawet daleko poza granice siedziby swych rozgłośni.
Taką wielką tegoroczną imprezą muzyczną będzie podróż z mikrofonem statkiem po Wiśle aż do morskich wybrzeży. Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, „Cwórka Radiowa”, Aniela Szlemińska i — jako konferansjer — Henryk Ładosz, na statku Tow. „Wisła” w niedzielę dnia 31 lipca pojeżdżą o godz. 7.20 pogodnym koncertem stolicę i słuchaczy.
Pierwszym etapem tej wesołej propagandy będzie podróż przez Płock, który swym przepięknym położeniem i starymi murami stylowych budowli tworzy wspaniałe tło koncertu. Wieczorny koncert w Płocku przeznaczony został dla publiczności miejscowej, a zatem nie będzie transmitowany. Następnego dnia zatrzyma się zespół radiowy w Włocławku, by o godz. 12.10 przedstawić się miejscowej ludności, poczem ruszy w dalszą drogę do Torunia. W historycznym tym mieście wystąpią artyści o godz. 19.30, przy czym koncert ten transmitowany zostanie na całą Polskę. Nazajutrz tj. dn. 2 sierpnia zawitają nasi artyści do Grudziądza, gdzie koncertować będą dla miejscowej publiczności. Dalsza podróż prowadzi przez Tczew, gdzie zespół radiowy przesiądzie się na parowie morski „Carmen”, na pokładzie którego koncertować będzie dnia 3 sierpnia o godz. 7.00. Jeszcze tego samego dnia odbędzie się uroczysty wjazd radiowej ekipy do Gdyni. Następnego dnia (4 sierpnia) o godz. 16.00 zorganizowany zostanie na Okręgu „koncert dla marynarzy”, transmitowany na wszystkie rozgłośnie, wieczorem zaś koncert w Orłowie, który transmitowany nie będzie.
Artyści radiowi zatrzymają się na polskim wybrzeżu do soboty, by nawiązać jak najbliższy kontakt z ludnością, która rzadko może mieć sposobność bezpośredniego poznań swych dobrych mikrofonowych znajomych. Dnia 5 sierpnia odbędzie się koncert w Wielkiej Wsi; w sobotę zaś 6 sierpnia w Chojniach nad jeziorem Charzykowskim, skąd o godz. 16.00 nadana zostanie transmisja na całą Polskę. Tutaj też zakończy się podróż mikrofonowa, która z pewnością na długo zostanie w pamięci zarówno publiczności jak i radiosłuchaczy.

Między innymi T-wo Okrętowe Żegluga Polska S. A. ofiarowało bezpłatną podróż dalekocorską, a Polskie Linie Lotnicze „Lot” — srebrne etui. Mistrzostwa zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na konkurencję grup amatorów i zawodowców, zgłoszonych już z całej Polski. Życzącym sobie wzięć udział w zawodach, Biuro Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie, ul. Konopnickiej 6 wysyła dokładny tekst regulaminu zawodów i deklarację.

KRONIKA WILEŃSKA

WILEŃSKA DYŻURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), S-ów Mańkiewicz (Piłsudskiego 30), Chrościckiego i Czaplńskiego (Ostrobramska 25), Fjletonowicza i Maciejewicza (Wielka 29), Piętkowicza i Janusza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionów 10) i Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Brak kostki kamienną tamuje roboty na ul. Mickiewicza. Magistrat oczekuje w najbliższych dniach transportu kostki kamiennej, która została zamówiona na Wołyniu. Natychmiast po nadejściu kostki rozpoczęta zostaną roboty przy budowie gładkiej nawierzchni jezdni na ul. Mickiewicza od strony ul. Garbarskiej w kierunku do ul. Wileńskiej.

Obecnie w dalszym ciągu trwają roboty przy budowie jezdni od strony ul. Tartaki w kierunku ul. Sierakowskiego. Ten odcinek ul. Mickiewicza jest obecnie dla ruchu kołowego zamknięty.

Z POCZTY

— Obrażliwe napisy na przesyłkach pocztowych. Ostatnio stwierdzono szereg wypadków umieszczania obraźliwych napisów na przesyłkach pocztowych. Władze pocztowe postanowiły, by tego rodzaju przesyłki nie były doręczane adresatom i kierowane do działu przesyłek niedoręczonych.

RÓŻNE.



— WYCIECZKA NA TARGI KRÓLEWIECKIE ze zwiedzaniem Kowna w dniach 20—24 sierpnia 1938 r. Cena udziału zł 148. Zapisy i informacje w P. B. P. „Orbis”, Mickiewicza 16-a i Wielka 40. Zapisy do dnia 15 sierpnia. Ilość miejsc ograniczona.

— Bezrobocie spada. W ciągu ubiegłego tygodnia uległa dalszemu zmniejszeniu się liczba bezrobotnych na terenie Wilna.

Obecnie dzięki wielu robotom publicznym prowadzonym zarówno na terenie miasta, jak i na prowincji liczba bezrobotnych spadła poniżej 700 osób.

— Dodatkowa Komisja Poborowa. Dodatkowa Komisja Poborowa wyznaczona została na dzień 9 sierpnia. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 25. Przed Komisją stawić się winni wszyscy mężczyźni, którzy dotychczas nie uregulowali swego stosunku do służby wojskowej.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 31 lipca 1938 r.

7.15 Pieśń poranna. 7.20 „Wisła do polskiego morza” — koncert poranny. 8.00 Dźwięki. 8.15 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza. 8.35 Program na dzisiaj. 8.40 Wiadomości rolnicze. 8.50 Gra kapela wiejska (Tr. do Baranowicz). 9.15 Regionalna transmisja z Nowogródka. 11.45 „Ze wspomnień aktora” — felieton Franciszka Rychełowskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny z udziałem chóru. 13.00 „Jan z Tenczyna” — szkic literacki Stanisława Wasylewskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 „Chrzcziny u Jurków” w oprac. Edwarda Ciukczy w wyk. Zespołu „Kaskada”. 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gość z Ameryki” — słuchowisko. 17.05 Recital śpiewaczy Elisabeth Wilde. 17.35 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 W. świetlicy tatarskiego oddziału Z. S. w Nowogródka — audycja słowno-muzyczna. 18.30 „W tyskim ogródku” — podwieczorek przy mikrofonie. 18.35 Chwila Biura Studentów. 20.00 „Pan Epifaniusz na letnisku” — wieczorynka. 20.30 Gawęda świetlicowa. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Ta...joj” — wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni. 22.00 „Trubadur” — opera Verdi’ego — reportaż operowy z płyt. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

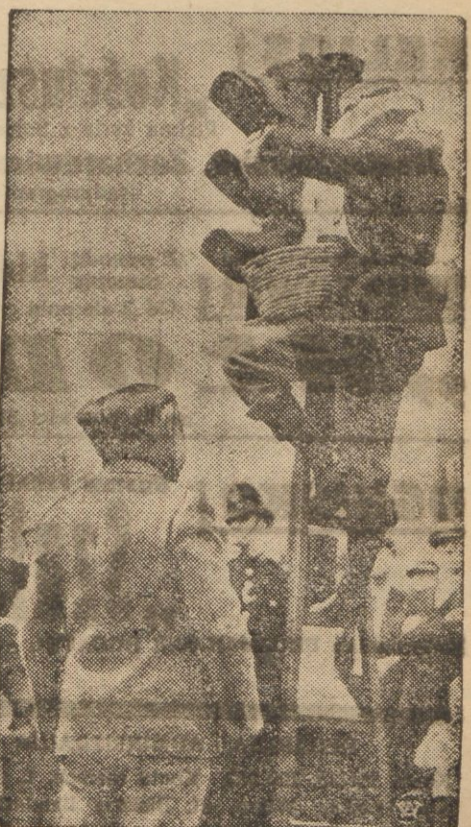
PONIEDZIAŁEK, dnia 1 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Romeo i Julia w muzyce. 13.35 Nasi piosenkarze. 14.00 Muzyka popularna. 14.15—15.15 Przerwa. 15.15 „Moje wakacje” — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Recytacje prozy: Fragment z książki Jerzego Bernanos „Zbrodnia”. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 W królestwie milionów słoni — felieton. 17.00 Chwilka LOPP Kolejowego. 17.05 Wirtuozki skrzypiec i Duety wokalne. 17.45 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 17.55 Program na wtorek. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Pieśni Verdi’ego w wyk. Jadwigi Borczowskiej. 18.30 „Fortepian i książka”. 19.00 Audycja żołnierska. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Wisła do polskiego morza” — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka baletowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

Lida zabiega o dokumenty z Kowna

Zarząd miejski w Lidzie, za pośrednictwem Związku Miast w Polsce, zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o wycofanie znajdujących się w Litewskim Centralnym Archiwum w Kownie dokumentów miejskich m. Lidy, dotyczących gruntów i mienia miejskiego. Przedwojenne archiwum lidzkie wywiezione zostało do Rosji, po czym bolszewicy oddali je Litwinom. Wobec powyższego Zarząd Miejski w Lidzie do chwili obecnej nie może ustalić dokładnie stanu swego majątku ze względu na brak dawnych planów i inwentarzy gruntowych.

Rój pszczoł wprawił w kłopot policjanta regulującego ruch uliczny



W jednej z dzielnic londyńskich znajdującej się na krańcach miasta, rój pszczoł osiadł na ulicznym sygnale świetlnym uniemożliwiając go. Zdjęcie przedstawia moment zdejmowania roju.

POWSTANIE NA KRECIE całkowicie stłumione

ATENY. (Pał.) Według ostatnich wiadomości z Canea na Krecie, powstańcy zostali całkowicie rozbici. Wczoraj wieczorem doszło do starcia pomiędzy powstańcami a żandarmami. W wyniku walki dwaj powstańcy zostali zabici, a trzech żandarmów rannych. Większość powstańców jest już ujęta i rozbrojona.

O losie przewódców powstania brak jest dołychczas wiadomości.

ATENY. (Pał.) Według wiadomości nadchodzących z Krety, wśród przewódców buntu znajduje się niejaki Emanuel Mountakis były burmistrz m. Canea usunięty ze stanowiska za nadużycia. Z chwilą ukazania się samolotów rządowych, rozrzucających odezwę wzywającą do spokoju, powstańcy poczuli się wycofywać. Korzystając z sytuacji, gubernator Krety na czele 10 żandarmów wyperł powstańców z gmachu gubernatorstwa, a

oficerowie opanowali koszary. Gubernator w depeście, skierowanej do premiera, podkreśla dzielność oficerów armii i żandarmów, jak również i funkcjonariuszów publicznych, którzy swą zdecydowaną postawą przyczynili się do stłumienia rewolty.

Poszukiwania zaginionego samolotu

WASZYNGTON (Pał.) — „Panamerican Airways” mają nadzieję odnalezienia zaginionego samolotu „Hawal Clipper”. Samolot ten posiada kilka lodzi gumowych, którymi pasażerowie mogą się ratować w wypadku zatonięcia samolotu, jak również samolot zaopatrzone jest w większą ilość żywności, mogącej starczyć na kilkanaście dni.



Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie budowy budynku dla Urzędu Dworcowego Poczto-Telekomunikacyjnego Wilno 2 w Wilnie przy ul. Kolejowej (obok dworca).

Przetarg rozpocznie się w dniu 25 sierpnia 1938 r. o godz. 12 w lokalu Oddziału Budowlanego DOP i T ul. Dominikańska 15 w Wilnie.

Do tego terminu, t. j. do godziny 10 dnia 25 sierpnia 1938 r. dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki, określające: zakres i jakość robót, formę i sposób składania ofert, wysokość, formę i sposób złożenia wadium i kaucji, terminy rozpoczęcia i ukończenia robót itp. zawarte są w „Wezwaniu do składania ofert” (Ogłoszonym w Monitorze Polskim z dnia 28 lipca 1938 r. nr 170) które otrzymać można bezpłatnie w biurze Oddziału Budowlanego Dr. Okr. P. i T. Wilno, Dominikańska 15 w okresie od 12 sierpnia do 24 sierpnia w godz. od 10 do 12 codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. We wskazanym wyżej biurze i oznaczonych godzinach zainteresowani mogą przez wezwania do składania ofert otrzymać za zwrotem kosztu: kosztorys, ofertę i umowę, mogą przeglądać odpisy projektu — rysunków, obliczeń statycznych itp. oraz nabywać po ustalonej cenie egzemplarze przepisów „Ogólne i szczegółowe warunki, obowiązujące przy wykonywaniu robót budowlanych” (III 8.5).

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na roboty remontowe w szpitalach: św. Jakuba, Sawicz i Zakaznym, Ośrodka Zdrowia Nr 1 i 2, Pracowni Badania Żywności i Pogotowiu Ratunkowym.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godziny 10 dnia 11 sierpnia 1938 r. Dopuszczalne jest składanie ofert na wykonanie robót w poszczególnych instytucjach.

Publiczne otwarcie ofert odbędzie się w tymże dniu o godz. 11 w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (ul. Dominikańska 2, oficyna III, pokój 104).

Do oferty winien być załączony kwit Kasy Miejskiej o wpłaceniu kaucji w wysokości 1% zaofertowanej sumy, znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego w Wilnie na zł 2 oraz zaświadczenie o wywiązaniu się oferentów z obywatelskiego obowiązku w akcji niesienia pomocy bezrobotnym w okresie zimowym.

Wydawanie ślepych kosztorysów i przyjmowanie ofert uskutecznią się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (ul. Dominikańska Nr 2, oficyna III, pokój Nr 103) gdzie są również do przejrzenia szczegółowe warunki przetargu i plany.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Obwieszczenie O LICYTACJI

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 1932 r. o postęp. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 560). I Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w miesiącu sierpniu 1938 roku w dniach 2, 5, 9, 12, 16, 19, 23; 26; 30 o godz. 10 w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22, odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 a 10.

Naczelnik Urzędu
(—) M. Zochowski.

Sygnatura: 126/37 r.

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku i rewiru Antoni Birula, mający kancelarię w Nowogródku, ul. 3 Maja Nr 4 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 sierpnia 1938 r. o godz. 9 w Nowogródku, na rynku odbędzie się 2 licytacja ruchomości, należących do Ignacego Porębskiego, składających się z bryczki wyjazdowej, 3 szaf do ubrania, 3 lampy, 3 akumulatorów, 3 koni wyjazdowych, 3 świń i 2 krów, oszacowanych na łączną sumę zł 2490.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 27 lipca 1938 r.

Komornik
A. Birula.

Przetarg

Wydział Powiatowy w Lidzie ogłasza przetarg ofertowy na całkowite wykonanie mostu żel. betonowego na rzece Żyźmie w ciągu drogi państw. Nr 3/20 pod Gilwińcami. Ustrój niosący mostu — belka wspornikowa na dwóch filarach, o rozpiętości całkowitej 33.00 m.

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Pow. Zarządzie Drogowym w Lidzie za opłatą 2,00 zł.

Termin składania ofert ustala się najpóźniej na dzień 10 sierpnia 1938 roku.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Stanisław Gassowski
Starosta.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkova
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece przeprowadziła się
na ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MEL.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR MEDYCYNY
Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej, tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

B. Katz
LEKARZ-DENTYSTA
Wielka Pohulanka 2, tel. 26-83
powrócił

AKUSZERKI
AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a—8, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Kupno i sprzedaż

UWAGĘ P. P. URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH I PAŃSTWOWYCH!!! Bardzo ładne domy, wille z ogrodami o wysokiej kulturze tania do sprzedania w Kol. Dolnej i Górnej oraz w Wilnie parę domów dochodowych w cenie 25.000 — 100.000. Informacje: Trocka 13/1, tel. 28-35 Biuro „Rachuba”.

DOM DREWNIANY na własnej ziemi z ogródkiem owocowym i studnią z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika z wolnym mieszkaniem — ul. Chełmska 25.

PIANINA I FORTEPIANY nowe i okazyjne, od zł 275 sprzedaje na dogodnych warunkach N. KREMER, ul. Niemiecka 19 (wejście w bramie).

MOTOCYKLOWA wielka akcja zamienna. Zamiana motocykli mało i średniołitrażowych na motocykle angielskie światowej sławy Ariel, BSA i Velocette. Żądajcie szczegółów akcji zamiennej. Jedyna okazja nabycia wartościowego motocykla. Zwrot podatku 20%. Największy skład części zamiennych i akcesoriów. Dom Techniczno-Handlowy, Leon Liszczyński, Warszawa, Trębacka 10. Oddział Łódź, Piotrkowska 175.

SPRZEDAM dom drewniany 5-cio mieszkaniowy za 1500 zł. Nowo-Wilejka, Szkoła 8.

Nieświeskie
Chrześcijański sklep skór i obuwia
CIEŚLAK B., Kleck — Rynek
Wykonuje solidnie, szybko i tanio wszelkie obstalunki.

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICO-HANDLOWA, z odpowiedzialnością rodzinną, w Nieświeżu, podaje Rolnikom do wiadomości, że przystąpiła do skupu bydła. Ptasia na składach: nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze. Skupuje: zboża i nasiona.

KLUB POLSKI „OGNISKO” — Nieśwież ul. Piłsudskiego 19. Lokal gruntownie odrestaurowany. Krajowe napoje wysokokwowe i orzeźwiający oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodziennego utrzymania.

Chrześcijański Bank Ludowy w Nieświeżu, sp. z o.o. z nieograniczoną odpowiedzialnością, najstarsza instytucja kredytowa w powiecie, udziela pożyczek członkom, przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach, od 1 zł.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Gledroyć-Juraha — „Warszawianka”. Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

LETNISKA

LETNISKO. Dwór wiejski przyniemy kilka osób z całodziennym utrzymaniem za 2 zł 70 gr dziennie. Stół b. obfity, moc jagód. Rzeka tuż przy drzwiach, jest radio, krakiet, piłka. Poczta codziennie, kościół o 3 km. Bardzo miły jest tutaj i niekrepujący wypoczynek. Szczegóły osobicie od godz. 10 do 11 rano. Adres: Mickiewicza 5 m. 8.

LETNISKO we dworze Karolinów. Słężna, sucha miejscowość — kąpiel, łożka. Wycechki: Narocz, Szwałszy. Utrzymanie dobre — 3 zł. dziennie. Wiadomość: Wilno, Śniadeckich 3 m. 7, godz. 4—5 pp.

LOKALE

MIESZKANIE do wynajęcia, 3 pokojowe, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, wolne od podatku ul. Tartaki 34-a (dozorca wskazuje).

LOKAL duży nadający się pod fabrykę lub inne przedsiębiorstwo handlowe, skanalizowany z wodociągami i instalacją elektryczną do wynajęcia. Dowiedzieć się u dozorczy przy ul. Nikodema 6 (obok Ostrej Bramy).

MIESZKANIE do wynajęcia, 4 pokoje z kuchnią, 2 balkony wolne od podatku. Antekol, ul. Piaski 9.

Nauka i Wychowanie

CELINA SANDLER prowadzi zajęcia kosmetyczne metodą Rawis tylko na Kursach Kosmetycznych D-ra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Pl. 3 Krzyży 11 m. 4, tel. 9-56-33. Poczatek kursu 20 września.

NIEMKA, uczennica II lic. poszukuje pobytu wakacyjnego. Wzajemna konwersacja niemiecka. Zgłoszenia Nimptsch, Świętochłowice, Bytomska 24.

PRACA

ZDOLNEGO, solidnego, ajenta z działu papierniczego poszukuje się. Zgłoszenia „Świat”, Lwów, ul. Korabnicka 2, pod „Widokówki”.

AGENTÓW(KI) zdolnych, wymownych na najlepszych warunkach poszukuje Polski Zakład Portretowy „PATRIA” Kielce, skrz. pocztowa 291.

ODDAM PRZEPISYWANIE na maszynie duży rozmiar. Zgłosz. piśm., Wilno, ul. Mickiewicza 44 m. 25.

RÓŻNE

ZGINEŁA suka-buldog biała w ciemnej plamie, wabi się „Limba”. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie. Ul. Bisk. Bandurskiego 4, Drukarnia „Znicz”, Łukaszewicz.

PRZYJMĘ WSPOLNICZKĘ do sklepu galanterii i trykotaży, lub zdolną ekspedientkę. Zgłoszenia, Wilno 1. Poste-restante Nr 696.

LIDZKIE

DOKTOR

A. Czerny

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
LIDA, ul. 3-go Maja 4.

BARANOWICKIE

NOWOCZESNE radioodbiorniki - detony na głośnik, przystosowane do miejscowej rozgłośni w Baranowiczach, poleca firma Roznowski i Karaś Baranowice, Nowogródka 2, tel. 141.

Sprzedaje się plac

w BARANOWICZACH, ul. Kolejowa 80
Rozmiar 3,454,15 mtr². Po informację zwrócić się należy: Biuro Macierzy Szkolnej, Senatorska 121, — tel. 177
w Baranowiczach

Kupujemy każdą ilość tegorocznego MIODŹU, dojrzalszy S E R O W litewskich i GRZYBÓW suszonych.

Płacimy najwyższe ceny

Spółka Chrześcijańska

„EKONOMIA”

Baranowice, ul. Szaptyckiego 50

telefon 97

Popierajcie Przemysł Krajowy!

W dniu 1 września rozpoczną się egzaminy wstępne do
Liceów Przemysłowych: Mechanicznego, Elektrycznego, Budowlanego, Drogowego i Mierniczego
przy Państwowym Szkole Technicznej im. Marsz. J. Piłsudskiego w Wilnie
Termin składania podań do dnia 28 sierpnia włącznie.
Bliższych informacji ustnych i pisemnych udziela Kancelaria Szkoły:
ul. Holendernia 12, tel. 171

Prywatne Gimnazjum i Liceum Żeńskie im. Marii z Bilewiczów Piłsudskiej w Baranowiczach
Przyjmuje zapisy uczennic w wieku szkolnym na rok szk. 1938/39
Egzaminy wstępne odbędą się 1 września 1938 r.

Skład broni i amunicji
pod firmą
„Ekonomia”
Baranowice, Szepetyckiego 50, tel. 97.
Poleca: Artykuły sportowe, duży wybór broni palnej, krótkiej i myśliwskiej, amunicję myśliwską, rewolwerową i flowerową, rakiety tenisowe, piłki do siatkówki i przybory do rybołówstwa.

Kino „APOLLO” w Baranowiczach
Dzisiaj Najpiękniejszy film POLSKI
O CZYM MARZA KOBIETY
Dramat śmiechu i łez w 12 aktach

Kino-Teatr „PAN” w Baranowiczach
Dzisiaj. **Jadwiga Smosarska** w filmie
ROK 1914
Chór Dana i kozaków kubańskich

Początek o godz. 2-ej. Dwa piękne filmy. 1) Dawno niewidziany ulubieniec
Maurice Chevalier
w otoczeniu najsłynniejszych paryskich zespołów i najpiękniejszych kobiet świata w najspanialszej komedii muzycznej
„BOHATER DNIA”
2) Wielki film w języku polskim **„Z tobą na koniec świata”**

CASINO Początek o godz. 2-ej. Legendarny przepychem egzotywny film o intryguach w pałacu maharadży
„TYGRYS ESZNAURU”
Prawdziwa miłość i zazdrość potężnego władcy hinduskiego. Oryginalny balet hinduski. Fantastyczna wystawa. Autentyczne zdjęcia.

HELIOS Wznowienie reprezentacyjnego filmu polskiego
„Kościuszkę pod Racławicami”
Piękna karta z bohaterskiej przeszłości narodu!
Barszczewska, Zacharewicz, Samborski, Węgrzyn i inni
Nadprogram: AKTUALNOŚCI

Chrześcijańskie kino.
ŚWIATOWID Z powodu remontu **kino nieczynne do dn. 2. VIII.**
Od 2 sierpnia arcydzieło polskiej produkcji filmowej p. t.
„MEŁODY LAS”
na tle powieści Stefana Żeromskiego

OGNISKO Gustaw Fröhlich i Lida Barowa w czarującej operetce film
„Szalony porucznik”
Nadprogram: UROZMAIACONE DODATEKI. Pocz. seansów o 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowice,
Ułańska 11; Brześć n/B, Pierackiego 19, tel. 224;
Piasek, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce,
Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,
Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13,
Wolkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie:
z odnośnikiem do domu w kraju —
3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w
administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr. drobne 10 gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19